Nr. 186 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 16 sierpnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4·96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19·87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Olbrzymia katastrofa kolejowa pod Łodzią

Nastrój pojednawczy w Hadze.

HAGA, 14. 8. (PAT.). Zebranie komisji finansowej rozpoczęło się o godz. 9 rano, pod przewodnictwem Hautarda. Pierwszy przemówił minister Loucher w sprawie świadczeń rzeczowych. Zasadniczo — powiedział on — że Francja nie sprzeciwia się wnioskowi Anglji, co do ograniczenia świadczeń w naturze i oddania tej sprawy specjalnej w tym celu powołanej podkomisji. Z drugiej strony rozumie ona dobrze sytuację Niemiec, gdyż bez świadczeń w naturze nie mogą one istotnie pokryć obecnie w całości gotówką swoich zobowiązań odszkodowawczych. W konkluzji delegat Francji przychylił się do wniosku zmierzającego do zbadania tej sprawy w osobnej podkomisji.

Następnie przemawiali min. rumuński Mironescu, przedstawiciel Portugalji oraz przedstawiciel Grecji. Ten ostatni zgłosił wniosek, aby specjalna podkomisja zajęła się sprawą generalnego uregulowania wszystkich spraw odszkodowawczych, wypływających nietylko z traktatu wersalskiego, ale i z innych traktatów pokojowych, zawartych po wojnie.

Na tem dyskusję generalną zamknięto i wyznaczono następne posiedzenie na sobotę rano. Zebranie odbyło się w nastroju pojednawczym, a przemówienie Louchera, wygłoszone ze swadą, zawierało dużo uprzejmych zwrotów pod adresem zarówno Anglji jak i Niemiec oraz Włoch.

—o—

Ewakuacja Nadrenji

nastąpi jeszcze w roku bieżącym

HAGA, 14. 8. (AW.). W kołach delegacji niemieckiej oświadczają w sposób kategoryczny, iż kwestję ewakuacji Nadrenji można uważać za załatwioną. — W czasie wczorajszych rozmów przedstawiciele mocarstw okupacyjnych postanowili nie zwoływać podkomisji rzeczoznawców wojskowych. Wobec tego przypuszczają, iż sztaby wojsk okupacyjnych przedłożą swoim rządom plan wycofania oddziałów okupujących Nadrenję. — Francja do tej chwili uzależnia swą zgodę na likwidację okupacji od przyjęcia choćby zmodyfikowanego planu Younga.

HAGA, 14. 8. (AW.). W związku z debatami na temat ewakuacji Nadrenji Anglicy bronią projektu, aby wszystkie wojska okupacyjne wycofane zostały z Nadrenji do końca lutego roku przyszłego. Anglicy rozpoczną już w najbliższych miesiącach przewozić swe oddziały (liczące razem około 6.300 żołnierzy) do ojczyzny. Ostatni opuszczą Nadrenję Francuzi w liczbie 51.500 osób.

—o—

Groźny pożar w warsztatach „Żeglugi Polskiej".

KRAKÓW, 14. 8. (AW). Dziś przed południem wybuchł na Zabłociu (koło Krakowa) groźny pożar w warsztatach „Żeglugi Polskiej Sp. Akc.". Pożar zniszczył prawie doszczętnie wszystkie zabudowania „Żeglugi", halę maszyn, zbudowaną z t. zw. muru pruskiego oraz część urządzeń mechanicznych. Ogień powstał w żelaznym kominie przeprowadzonym przez drewnianą ścianę do lokomobili parowej. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej udało się pożar zlokalizować. Szkody wielkie, narazie jednak jeszcze nieobliczone.

Demonstracje przeciw Anglikom w Nadrenji.

KOLONJA, 14. 8. (AW). Angielscy oficerowie wojsk okupacyjnych w Wiesbadenie zostali wczoraj sprowokowani przez niemiecką orkiestrę wojskową, poczem tłum niemiecki urządził na poczekaniu demonstrację przeciw Anglikom. W związku z tem w dniu 16 b. m. odbędzie się przed angielskim sądem wojennym proces przeciwko głównym aranżerom demonstracji.

Kobieta-dziennikarz



biorąca udział w locie „hr. Zeppelina" naokoło świata. Jest nią Angielka, lady Drummond - Hay, sprawozdawczyni, wysłana przez angielski koncern dzienników. Rycina przedstawia ją wraz z żoną japońskiego oficera marynarki po wylądowaniu w Friedrichshafen.

Na drodze do upadku.

„Czwarta Brygada“ stanowi poważną podporę obozu sanacyjnego. Dezerterzy z różnych stronnictw, wypędki i wyrzutki polityczne w poszukiwaniu żeru przenieśli swoje manatki do „sanacji“ i rozwinęli z sobie właściwym sprytem akcję w kierunku obłowienia się. Poza biedakami ze sfer urzędniczych, których do sanacji przyniosła fala lęku przed przyszłością, poza szukającymi geszeftu rekinami kapitalistycznymi — do portu sanacji zawinęli ludzie często kryminalnej przeszłości, karjerowicze, ludzie dla których sprawa moralności osobistej i publicznej sprowadza się do dobrze płatnych synekur i mamony.

Inwazja ta w obozie sanacyjnym wywoływała nawet z początku niezadowolenie, ale z czasem nastąpiło obustronne zasymilowanie się tak dalece, iż wszelkie różnice „ideowe“ zatarły się tu zupełnie. Niemniej jednak niektórzy z prawdziwych „Piłsudczyków“ nie kryją się nadal z pogardą dla swoich najnowszych współtowarzyszy broni.

A jednak znalazł się jeden z asów sanacji — p. Polakiewicz, poseł z Be-Be, który na zjeździe w Nowym Sączu cieszył się nietylko z istnienia czwartej brygady, ale wyraził życzenie, by brygad takich były tysiące.

P. Polakiewicz licznemi swojemi wystąpieniami wykazał, iż ma szczególny dar... samoośmieszania się. Ale poza jego paplaminą kryje się coś znacznie więcej, a mianowicie jest on tubą nastrojów panujących wśród sfer decydujących sanacji.

Jeśli sanacja pragnie utworzenia nowych brygad w stylu czwartej — to nie dzieje się to bez powodu. Aranżerowie sanacyjni czują się bowiem w społeczeństwie osamotnieni i bezsilni. Ich plany przekreśla rzeczywistość. Społeczeństwo odwraca się od nich, to też pobożne życzenia napływu nowych ludzi do „sanacji“ oznacza — mimo wszystko — poczuwanie się do słabości. Wyrazem tego jest szukanie sprzymierzeńców, gdzie tylko się da oraz bezskuteczne kokietowanie kleru, który pozostaje niezachwiany w swoich sympatjach do endecji.

To wszystko jednak nie przeszkadza sanacji trąbić o swojej sile, która opiera się zgoła na innej podstawie, aniżeli na sympatji i zaufaniu społeczeństwa.

—o—

Be-Be prosi o pomoc kler prawosławny.

Jak donosi prasa rosyjska, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zwrócił się do biskupów prawosławnych wileńskiego, grodzieńskiego i poleskiego z prośbą o poparcie przez duchowieństwo prawosławne projektu zmiany Konstytucji, proponowanego przez B. B. W. R.

Synod Cerkwi prawosławnej w Polsce w odpowiedzi na powyższe oświadczył, że „duchowieństwo prawosławne nie może być sędzią w sporach partyj politycznych, nie może podtrzymywać z kazalnicy projektów poszczególnych grup politycznych i że nie można na nie wkładać obowiązku propagandy zmiennych idei politycznych“.

Jak z wiadomości tej wynika, Be-Be chwyta się wszelkich sposobów celem uzyskania poparcia dla swoich planów konstytucyjnych. Beznadziejność sytuacji każe się zwracać sanacji nawet do kleru prawosławnego o pomoc, ale wszędzie zostaje drzwi zamknięte. Źle się dzieje z sanacją, jeśli po trzech latach swego „trjumfalnego“ pochodu znajduje się w kole bez wyjścia, bez wszelkich widoków na przyszłość.

—o—

S. S. KRYM.

W RAJU.

Było to w czasach, gdy arcywzór piękna i czasu, chan Chadżi-Selim-Girej — oby imię jego błogosławione było po wieki! — zasiadł w Pachczy seraju na dywanie chanów. Tegoż samego dnia zmarł w sędziwym wieku, w ramionach swych uczni, effendi Bek-Temir, nauczyciel, którego znał cały Krym i który znał cały świat.

Bek-Temir stanął tedy przed jasnem obliczem proroka. Prorok wziął wagę ludzkiego przeznaczenia: na prawą szalę złożył wszystkie dobre uczynki Bek-Temira, na lewą — wszystkie grzechy; ciężar był jednaki... Prorok zamyślił się: raju Bek-Temir nie zasłużył, do piekła posłać go też nie godziło się; czyśćca nie było. Co czynić?

Prorok kazał Bek-Temirowi poczekać i udał się do Allaha.

— Czem był na ziemi? — zapytał Allah.

— Nauczycielem i kaznodzieją.

— A więc z ust jego płynęły słowa. Wpuść go do raju, ale pod warunkiem, że zachowa wieczne milczenie. Jeśli trzy razy wypowie choćby po jednym wyrazie, odeślij go do piekła.

W ten sposób effendi Bek-Temir dostał się do raju.

Zdumiewała go oślepiająca jaśń barw, zdumiewało lenistwo, jakiemu wszyscy oddawali się w raju. Słynni sułtani, kalifowie spoczywali w objęciu najpiękniejszych hurysek na jedwabnych dywanach, palili aromatyczne nargile, pili mocną kawę i leniwie żuli sorbety i inne słodycze. Gdzieś z oddali dolatywały dźwięki surmy... Uroczyście śpiewał chór aniołów hymny ku czci Allaha. Powoli, oślepiającym blaskiem lśniąc, płynął mleczny strumień; złotem skrzyła się i poruszała miodowa rzeka.

Bek-Temir usiadł na brzegu mlecznego strumienia.

Upłynęło stulecie wytężających jego rozmyślań; pod koniec zaś stulecia przerwał milczenie z następującego powodu:

W złoconym powozie jechały przecudne hurysy w pobliżu owego miejsca, w którym siedział Bek-Temir. Powóz ugrzązł, woźnica trzaskał z bicza, wielbłądy ryczały, a nie mogły wozu ruszyć z miejsca.

Woźnica zeskoczył z kozła, sprowadził drugą parę wielbłądów i zaprzągł je po przeciwnej stronie powozu. Poczem począł znowu trzaskać z bicza i poganiać wielbłądy, znajdujące się na przedzie wozu, i wielbłądy zaprzężone z tyłu wozu. — Wielbłądy ryczały, wóz chwiał się, ale wóz nie ruszył z miejsca.

Wszyscy wokół spoglądali obojętnie i leniwie, palili wonne nargile, pili mocną kawę, obejmowali ramionami swe bogdanki, żuli mastyks, zaprawiony aromatycznemi korzeniami. Uroczyście śpiewał chór aniołów hymny ku czci Allaha, pana życia i śmierci, dawcy siły i niemocy, władcy świata i ciemności.

Bek-Temir nie wytrzymał.

— Głupcze! — zawołał do woźnicy — dlaczego nie zaprzęgasz wszystkich czterech wielbłądów z przodu wozu?!

— Przemówił poraz pierwszy! —

Huraganowy atak na organizacje klasowe

Jedyną ostoją praw robotniczych i pracowniczych w Polsce są nasze klasowe organizacje zawodowe i partja socjalistyczna. Wszystkie inne ugrupowania dążą za wszelką cenę do połamania uprawnień klasy pracującej. Klub jedynkowy w Sejmie obstaje przy wprowadzeniu gwałtem dyktatorskiej Konstytucji w Polsce, która umożliwi bezkarne niszczenie bytu materjalnego i moralnego proletarjatu polskiego.

Na drodze do tego „raju na ziemi“ napotyka system „sanacji moralnej“ nasze zwarte, nieustraszone szeregi. To te zpadło hasło usunięcia z drogi tej krępującej zapory. Padło

HASŁO ROZBICIA I PATRZASKANIA NASZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Każdy środek jest dobry dla osiągnięcia tego celu.

Na szczęście wszystko to nie skutkuje, gdyż pracownicy wiedzą doskonale, że każde rozbicie ich szeregów grozi im osłabieniem ich pozycji i siły obronnej przeciw kapitałowi prywatnemu i publicznemu.

Pracownik już dzisiaj zdaje sobie dokładnie sprawę, że tylko klasowe Związki Zawodowe, silne, nierozbite, świadomie i odważnie prowadzone, mogą dać gwarancję obrony interesów pracowniczych i robotniczych.

Więc atak na Związki Zawodowe się nie udał — na całej linji

WRACAJĄ DO KLASOWYCH ORGANIZACYJ

nawet ci pracownicy, którzy otumanieni w pierwszych dniach rozłamu poszli w zdradzieckie szeregi. Nic nie szkodzi, że proletarjat musiał przejść taką próbę ogniową; przynajmniej został zmuszony do samodzielnego myślenia i logicznego zastanawiania się nad tem, którą drogę winien obrać, celem osiągnięcia postulatów pracowniczych i obrony swoich zagrożonych praw. — Obrał oczywiście Klasowe Związki Zawodowe.

To doprowadziło do szału wszystkich tych „macherów“ od „sanacji moralnej“. Z furją dotąd nie notowaną rzucono się do represyj politycznych wobec naszych działaczy Związkowych. Kto nie chce przystąpić do kliki sanacyjnej i bebesowej — nie powinien mieć co jeść,

RODZINA JEGO WINNA BYĆ SKAZANA NA ZAGŁADĘ I ŚMIERĆ GŁODOWĄ.

Po tej samej drodze idzie rozwiązywanie Zarządów Kas Chorych na całym terenie Rzeczypospolitej. Pomyśleć tylko! Na czele tak trudnych do prowadzenia instytucyj jak Kasy Chorych, stawia się „sanatorów pułkownikowskich“, którzy tydzień, czy trochę dłużej, uczyli się na ubezpieczeniowców. Tak stare, dobrze prowadzone Kasy jak we Lwowie, Krakowie i t. d., oddano w zarząd ludziom nie umiejącym prowadzić tych Kas, za to dobrze opłacanym robotniczemi pieniądzmi i zdolnym do naginania karku.

Bank Gospodarstwa Krajowego

NIE WYPŁACIŁ SOCJALISTYCZNYM SAMORZĄDOM

przyrzeczonych na budownictwo mieszkań robotniczych pieniędzy. Oczywiście, że tą drogą powstała duża ilość bezrobotnych, którym agitatorzy sanacyjni powiadają: „socjaliści rządzą źle, bo wam nie dają pracy“, zażądajcie komisarza rządowego to ten wam da pracę“. Nic ci kłamliwi ludzie nie mówią o tem, że właśnie celowo Łódź, Piotrków i inne miasta socjalistyczne, nie otrzymały kredytów, aby modz źle usposabiać bezrobotnych przeciw socjalistycznym Magistratom!

Wszystkie te sztuczki nie odniosą skutku. Odpowiedzią pracowników na ten atak powinno być całkowite zorganizowanie się w klasowych związkach. Z tego ataku wyjdzie polska klasa pracująca odrodzona, scementowana i świadoma swoich wielkich celów, wiodących do socjalizmu.

St. H.

—o—

Kobieta-profesor psychologji



Karolina Bühler, ciesząca się szerokiem uznaniem sfer naukowych, jako badaczka psychologji dziecka, została mianowana nadzwyczajnym profesorem psychologji na uniwersytecie wiedeńskim.

zawołały chórem anioły.

Bek-Temir szybko zamknął usta, ale było to już po niewczasie; pierwsza przerwa ślubu milczenia została mu zaliczona.

Minęło znowu sto lat.

Pod koniec stulecia zaszedł wypadek, który spowodował, że Bek-Temir znowu przemówił. Stało się to przy takiej okazji:

Zmarł w mieście Otus skromny Tatar; życie jego upłynęło bez grzechu: dokładnie spełnił wszelkie przepisy Koranu i odbył pielgrzymkę do Kaaby.

— Wejdź do życia, mój synu! — rzekł prorok.

— Pozwól mi przemówić kilka słów, wielki proroku! Oby imię twoje pięć razy dziennie wymawiane było po wieczne czasy! Przez całe życie utrzymywała mnie krowa i wiara w ciebie. Szczęśliw jestem, że mogę cię teraz widzieć na własne oczy.

Ale cóż mi z raju, jeśli w nim nie będzie mojej krowy! Żywiła mnie, z dochodów z jej mleka kupowałem sobie ubranie. Pozwól, bym ją zabrał z sobą do raju!

(C. d. n.).

Statek ze zwłokami ś. p. Idzikowskiego

na wodach polskich.

GDYNIA, 14. sierpnia. (AW). Wczoraj popołudniu na brzegu polskim ukazał się statek szkolny „Iskra“ wiozący zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego. Statek zatrzymał się na pełnem morzu. Uroczyste przyjęcie zwłok odbędzie się dn. 17. bm. po wejściu statku do portu przy udziale delegacji wszystkich pułków lotniczych. W Gdyni zawiązał się specjalny komitet przyjęcia zwłok majora Idzikowskiego.

—o—

Bunt załogi na okręcie.

Kapitan zakłuty nożami.

BERLIN, 14. sierpnia. (AW). Na fińskim okręcie „Smut“ w czasie przejazdu przez kanał Kiloński wybuchł bunt załogi. Stając w obronie zgromionego przez kapitana palacza okrętowego załoga wtargnęła na mostek kapitański i zaatakowała kapitana i sternika nożami. Pilot niemiecki, holujący statek wezwał policję. Załogę aresztowano, śmiertelnie rannego kapitana przewieziono do szpitala.

—o—

Wielka katastrofa kolej. pod Łodzią

Kilkadziesiąt osób zabitych i rannych.

ŁÓDŹ, 14. 8. (AW.). Na stacji Karolew pod Łodzią wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach. Rzecz miała się w ten sposób, że dwa pociągi towarowe nr. 3371 i 3376 zdążające w dwu przeciwnych kierunkach z Chojn do Łodzi i z Łodzi do Chojn najechały dziś rano o godz. 6'40 na siebie tuż przy semaforze linji obwodowej w Karolewie odległym o kilometr od Łodzi.

Pociągi w pełnym biegu runęły na siebie.

wskutek źle nastawionej zwrotnicy. Prócz lokomotyw 20 wagonów legło w gruzach. Na miejsce katastrofy skierowano wszystkie łódzkie pogotowia ratunkowe i 3 oddziały straży ogniowej. — Z pociągu towarorowo-osobowego zabitych zostało 5 żołnierzy i 1 koń, z pociągu towarowego kierownik pociągu Grubiewski. Spalony jest pomocnik maszynisty Szponder i zwrotniczy Skubiak. — Większość wagonów spalona. Pod zgliszczami znajdują się niewydobyte dotąd zwłoki. Rany odniosło w pociągu towarowo-osobowym 12 żołnierzy, kierownik pociągu Samuel, pomocnik maszynisty Jerzowski, zwrotniczy Marciniak oraz maszynista przy pompach Wojciechowski. — Zabici i ranni żołnierze należeli do 28 pułku strzelców Kaniowskich i byli konwojentami 4 wagonów naładowanych materjałami wojskowemi przeznaczonemi dla wojsk odbywających manewry w okolicy Sieradza. — Obecnie miejsce katastrofy wygląda jak pobojowisko wojenne. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić dokładnie ilości zabitych, przypuszczają bowiem, że w niektórych wagonach, do których narazie brak dostępu znajdują się jeszcze ludzie.

Doraźne dochodzenia ustaliło, że winę katastrofy ponosi przedewszystkiem zwrotniczy Michał Wodzyński zamieszkały w Łodzi. Zgodnie z instrukcją po przyjściu pociągu przed godz. 6-tą rano miał on poprzestawiać zwrotnice z czwartego na trzeci tor, pozostawił je jednak bez zmiany. Niezależnie — zdaniem pism — ponoszą winę również urzędnicy, którzy wypuścili pociąg zdążający z Chojnic do Łodzi. Wodzyńskiego oddstawiono do urzędu śledczego. Jak stwierdzono dotychczas ciężko ranni są prócz wymienionych Jerzowskiego, Marciniaka i Wojciechowskiego 52-letni Józef Sosnowski, kolejarz, 30-letni Ozdoba plutonowy W. P., oraz szeregowcy Michał Jarczyński i Dymitr. Koczar.

Katastrofa kolejowa na stacji Rozwadów.

2 osoby ranne.

ROZWADÓW, 14. 8. (AW.) Na stacji Rozwadów podczas przetaczania pociągu 681 nastąpiło zderzenie z drugim pociągiem przyczem wykoleił się wagon służbowy i wagon z manufakturą. Funkcjonarjusze kolejowi Jan Kaczmarczyk i Józef Psternak odnieśli poważne obrażenia tak, że odwieziono ich do szpitala w Lublinie. Wskutek katastrofy pociągi 774,761 i 667 musiały iść okrężnemi linjami.

Pływające lotniska na Atlantyku.

NOWY JORK, 14. 8. (Pat). Budowa szeregu pływających lotnisk na oceanie między Stanami Zjednoczonymi i Bermudami i między Bermudami a Europą rozpoczęta będzie wkrótce. Zaczęto już przygotowywać olbrzymie kable, przy pomocy których pływające lotniska przytwierdzone będą do dna morskiego.

—o—

MARSZ POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

KATOWICE, 14. 8. (AW). Z okazji rocznicy powstania górnośląskiego odbędzie się tradycyjny marsz powstańców nad Odrę. Trasa długości 103 km. podzielona jest na cztery etapy i rozpoczyna się w t. zw. trójkącie 3 cesarzy, a kończy się w Olzie nad granicą niemiecką.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dziś wieczorem o godz. 18.50 przybywa do Warszawy p. Wilhelm Ludwig, minister przemysłu i handlu Szwecji.

Jutro, o godz. 6.50, przybywa p. Johannes Zimmermann, minister spraw ekonomicznych Estonji, zaś dnia 16 b. m. o godz. 1.50 po południu przyjeżdża do Poznania minister przemysłu i handlu Belgji Heyman.

WARSZAWA. Odnośne władze udzieliły kpt. czeskiego sztabu gen. Mareszowi pozwolenia na przelot przez Polskę do Finlandji.

WARSZAWA. W miesiącu lipcu r. b. polskie samoloty pasażerskie dokonały 689 lotów, przelatując przeszło 165.000 klm. Samoloty te przewiozły w tym czasie 3.580 pasażerów i około 15.000 kg. towarów.

GDYNIA. Jak informuje dyrekcja łuszczarni ryżu do Gdyni przywieziono i zamagazynowano 50 tys. ton ryżu. Ogólny kontyngent przywozu ryżu z Indji, wynosił w bież. roku 100 tys. ton.

GDAŃSK. Rząd polski zmniejszył ostatnio cło do stawki ulgowej t. j. 18 zł. za przywóz owoców a zwłaszcza jabłek transportowanych luźno w workach, koszach, skrzyniach, paczkach. Prasa gdańska wszelkich odcieni fakt ten notuje z uznaniem zadowoleniem.

LONDYN. Angielska cenzura filmowa zakazała demonstrowania w Anglji filmu niemieckiego p. t.: „Marcin Luther", motywując swój zakaz tem, że film obraża uczucia religijne katolickiej części ludności.

MOSKWA. Stalin za zezwoleniem „Politbiura" udaje się na trzytygodniowy urlop wypoczynkowy, który zamierza spędzić w Essentukach. Przed swym wyjazdem Stalin stwierdził na posiedzeniu „Politbiura", iż nie może być mowy o jakichkolwiek ustępstwach na rzecz prawicowej opozycji.

PARYŻ. Dziś o godz. 10.15 Poincare opuścił klinikę, w której przebywał na kuracji.

OPPORTO. Wskutek wybuchu kotła, na kontrtorpedowcu, 11 osób zostało rannych a kilka z nich ciężko.

Zwycięskie zakończenie strejku metalowców w Bielsku.

BIELSKO, 14. 8. (Pat). W dniu dzisiejszym powrócili do pracy robotnicy metalowi okręgu bielskiego, którzy od szeregu tygodni strejkowali na tle żądań poprawy zarobków. Stało się to na skutek ugody, zawartej na konferencji odbytej w ubiegłą sobotę w Inspektoracie pracy w Bielsku. Umowa zawiera postanowienie, że z tytułu zatargu żaden z robotników nie będzie wydalony z pracy. Z dniem powrotu do pracy wszyscy robotnicy winni być zatrudnieni, a gdyby to było niemożliwe ze względów technicznych, najdalej do 2 tygodni od tej daty.

O podwyżkę płac w przemyśle węglowym.

WARSZAWA, 14. 8. (AW). „Kurjer Czerw." donosi z Katowic, że w dniu 15 bm. wygasa umowa zbiorowa obowiązująca w przemyśle węglowym. — Ponieważ do tej pory ani pracodawcy ani związki zawodowe nie wypowiedziały umowy, przedłuża się ona automatycznie na dalszych 14 dni. W obecnej chwili toczą się narady wszystkich związków zawodowych co do ustalenia wspólnej płaszczyzny postulatów, jakie mają być przedłożone z końcem sierpnia przy ewent. odnowieniu umowy w górnictwie. Związki zawodowe domagają się 25 proc. podwyżki płac.

Pod znakiem IV brygady.

Ani przed, ani po zjeździe legjonistów w Nowym Sączu, a tem mniej w rocznicę 6 sierpnia nie przejawiło się w żaden sposób, że to dzień idei przewodniej, która w tym właśnie momencie święci swe zwycięstwo.

Nieobecność na zjeździe ministrów rządu „legjonowego“ — nie było tam wszak ani jednego — pełen sentymentu, a brakiem treści odznaczający się list Marszałka, przy równoczesnym podkreśleniu, że coraz więcej na zjeździe „sympatyków myśli legjonowej“, i pean pos. Polakiewicza na cześć dalszych brygad oto obraz i sens piętnastej rocznicy wymarszu pierwszej kadrówki.

Uczestnicy zjazdu nie wywieźli z Nowego Sącza niczego, poza wytartą nudną frazeologją, której już nikt nie chce słuchać. Z opisów tego zjazdu przez organa sanacyjne widać, że piszą z obowiązku, że w tej kwestji nie mają nic do powiedzenia. Odstawiono jeszcze jedną galówkę i kamień spadł z serca.

Nic dziwnego. Bo legjonistów na zjeździe było mało — przeważała IV brygada, a ta 6 sierpnia 1914 roku nigdy nie zrozumie, do bohaterstwa tej rocznicy nawet w najgorętszym porywie „przywiązania„ do dzielnego regimu wznieść się nie potrafi.

Jeżeli był na zjeździe w Nowym Sączu np. Zieliński Bolesław komisarz kasy chorych z Nadwórnej, owo indywiduum z za kryminalnych krat, dziś „sympatyk“ legjonowy, lub może był p. Jan Ochman, który z talentem wykręcał się z wojska polskiego, dziś „entuzjasta“ czynu legjonowego. Takich jest dziesiątki tysięcy, którzy na krwawicy legjonowej i po trupach przewrotu majowego wyrośli i utyli. To w świecie zwierzęcym typ hjen, które pędzić od siebie należy. Dziś pp. Polakiewicz i Sławek niemi się chlubią... Nie pomogą napuszczone artykuły. Gdy brakło w Sączu rzeczywistych legjonistów, brakło też treści ofiarnego ich czynu, a pozostała napuszona parada odprawiana jak za pańszczyznę...

Taka też jest różnica — niezmiernie odległa między tymi, którzy byli przed laty piętnastu na szlaku kadrówki, a tymi którzy dziś tej rocznicy asystują.

Djabelna różnica. *J.*

—o—

Z zabytków architektury.



Zamek Rimpar koło Wirzburga.

Zasztyletowali swego kolegę.

ŁÓDŹ, 14. 8. Wczoraj Piotrków wstrząśnięty został wiadomością o bestjalskiej zbrodni popełnionej w piwiarni przy ul. Jerozolimskiej 12, należącej do Loli Koń. W lokalu tym raczyło się potajemnie sprzedawaną wódką kilku osobników. W czasie pijatyki wynikła między nimi bijatyka. Niejacy Chaim Berkowicz i Chil Bulba rzucili się na Stanisława Stołka i zasztyletowali go. Po dokonaniu zabójstwa zbrodniarze uciekli w stronę Łodzi. Zarządzony pościg policyjny odnalazł ich w jednej ze spelunek na Bałutach.

—o—

Ułaskawieni - pod przymusem.

LONDYN, 14. sierpnia. (AW). Jak się okazuje, ułaskawienie 15 osób skazanych niedawno w Kownie na śmierć za rzekomy udział w zamachu na Waldemarasa nastąpiło na skutek interwencji angielskiej. „Times“ informuje, że jakkolwiek prośba o ułaskawienie nie została zgłoszona oficjalnie, to jednak Litwa czuła się zmuszona prośbę tę uwzględnić i skazanych uniewinnić.

—o—

Biały terror na Litwie nie ustaje.

KOWNO, 14. sierpnia. (AW). Sąd przysięgłych w Kownie wydał wyrok w sprawie 5 polityków litewskich oskarżonych o wydawanie w tajnej drukarni ulotek przeciwko Waldemarasowi. — Głównych oskarżonych Kaczyńskasa i Kontandasa na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 25-letnią pannę Kristinajte na dożywotni dom karny.

W najbliższym czasie rząd Waldemarasa wytoczyć ma nowy proces 10 przywódcom lewicy litewskiej.

Zabił matkę by zdobyć spadek.

MOŁODECZNO, 14. 8. (AW). Jeszcze w dniu 23 lipca w majątku Kraśne z nieustalonej przyczyny wybuchł groźny pożar, który strawił wszystkie zabudowania dworskie należące do Antoniny Horoszewicz. Sama właścicielka majątku zginęła w tajemniczy sposób w płomieniach. Na skutek wdrożonego śledztwa okazało się, że zaginiona w sposób tajemniczy Horoszkiewiczowa padła ofiarą morderstwa, którego dokonał jej syn jedynak, Mikołaj, by jaknajprędzej zdobyć spadek po matce. Wyrodny syn po zamordowaniu matki rzucił jej zwłoki na pastwę pożaru.

—o—

„ISKRA“ W GDYNI.

GDYNIA, 14. 8. (Pat). Wczoraj o godz. 13.15 zawinął do portu tutejszego statek szkolny „Iskra“ ze zwłokami ś. p. majora Idzikowskiego. Przez cały czas statek będzie stał na redzie ze spuszczoną banderą.

—o—

Co piszą inni?

Większość prasy w Polsce omawiając Zjazd legjonistów w Nowym Sączu, podkreśliła fiasko całej tej imprezy. Oczywiście, że prasa sanacyjna musi robić dobrą minę i dobry nastrój i blagować, jak to tam było wspaniale w tym Nowym Sączu.

„DZIENNIK LWOWSKI" piórem p. G. bredzi w sposób następujący:

„Po ostatnim zjeździe legjonistów, z pełnem oparciem o autorytet entuzjastycznego przyjęcia przez brać legjonową, tem łatwiej jest autorytatywnie przypomnieć wywody naszego pisma, które chcemy wpoić we wszystkich wyznawców ideologji państwowej, a mianowicie: polityczna myśl Piłsudczykowska — by użyć poprzednich naszych wyrażeń — płynie równo i spokojnie, bez oglądania się na bezsilne ataki partyjnictwa, między Scyllą taniej demagogji reakcyjnej nadużywającej słowa Naród, jak również równie taniej demagogji „lewicowej", aż zbyt często nadużywającej słowa Lud. Podobnie w praktyce rządzenia ta sama Piłsudczyzna kieruje sprawami równo i spokojnie pomiędzy Scyllą wyzysku ze strony ekonomicznie silniejszej, a Charybdą tak daleko posuniętego uznawania dążeń proletarjatu, że z własną jego szkodą uniemożliwiają ochronę produkcji i niszczą warsztaty pracy.

Na przekór wszystkim pluskwiakom prasowym, brać legionowa rozjechała się ze zjazdu z ugruntowaniem swej siły przekonań, z podniętą na da'szy twardy okres pracy i walki!

W praktyce wygląda to tak, że się realizuje program endecji, że zawsze staje się po stronie wyzysku i kapitału, prześladując na każdym kroku ruch robotniczy. Ale co się tu dziwić p. G., że pisze, w co sam nie wierzy. W przeciwnym bowiem razie ustałyby wszelkie subwencje, które tak hojną ręką otrzymuje prasa sanacyjna.

———

W związku z konferencją w Hadze pisze „CHWILA":

„W Anglji zaznacza się wyraźnie tendencja nowego rządu angielskiego i znajduje ona afirmacje nietylko całego społeczeństwa angielskiego ale nawet politycznych wrogów Labour Party. I tu namiętny ton Snowdena znajduje echo konserwatysty Churchilla i liberała Lloyd George'a. Przez te trudności konferencja haska sama nie przebrnie, zaznaczy ona jedynie kierunki i stanowiska, które kiedyś w niedalekiej przyszłości znajdą kompromisowe załatwienie. Bez pewnego sukcesu Angji nie odbędzie się. Nie odbędzie się dlatego, gdyż z wszystkich państw, Francja najbardziej zainteresowana jest w przyspieszeniu realizacji planu Younga i dla tego opór jej będzie słabszy, od kategorycznych ataków polityki angielskiej."

———

„A. B. C." omawiając Zjazd legjonistów podaje:

„Obóz, który na swym sztandarze wypisał nienawiść do większości Polaków, dziś sam upadł, strawiony wewnętrznemi kłótniami. Maluczko, a będziemy świadkami, aczkolwiek ciężko próbą okupionego, zwycięstwa Prawdy, że nie nienawiścią i negacją, a tylko miłością i pozytywną pracą prowadzić można naród ku lepszej przyszłości.

„KURJER ŚLĄSKI" donosi:

„Gdy u p. min. spraw wewnętrznych Składkowskiego, przełożonego p. woj. Grażyńskiego, zgłosiła się delegacja Zw. Akademików śląskich, w sprawie wytworzonego stanu na Śląsku, p. minister oświadczył, delegacji uroczyście:

— Daję Panom słowo honoru uczciwego człowieka, że wybory do sejmu śląskiego, odbędą się w jesieni!

Obecnie mamy połowę sierpnia. Rozpisanie wyborów winno mniej więcej nastąpić jakie dwa i pół miesiąca przed ich terminem.

Jak dotąd nie ma jednak widoków na zwołanie w bieżącym miesiącu Sejmu Rzeczypospolitej. Widoc nie rząd uważa, że niema tak ważnych i pilnych spraw, któreby wymagały zwołania sejmu. A p. min. Składkowski w nawale zajęć służbowych, zwłaszcza, że obecnie zastępuje premiera, bawiącego w luksusowym „badzie" Biarritz, mógł zapomnieć o swem uroczystem przyrzeczeniu, danem deledelegacji Zw. Śl. Akademików. Jest to zrozumiałe i za złe mu tego brać nie można".

———

Słyszeliśmy nieraz, że między „Piastem", „Wyzwoleniem" i Str. Chłopskiem" toczą się pertraktacje w sprawie wspólnego działania wszystkich stronnictw chłopskich na terenie parlamentarnym.

W tym względzie pisze „PIAST" organ str. lud. „Piast":

„Zarząd Główny P. S. L. „Piast" uważa, że współdziałanie wymienionych stronnictw winno bezwzględnie objąć obronę praworządności sejmu parlamentarnego i gospodarczych interesów wsi".

J. LOOS.

List o trzech białych gołębiach...

Nie piszę artykułu. Nie tylko list. Zwyczajny list o trzech białych gołębiach, które żyją szczęśliwie nad brzegami Dniestru, w Zaleszczykach, tuż obok granicy rumuńskiej.

Właściwie dlaczego o gołębiach? Czy za mało jest problemów, które nas interesują? A może dlatego, żeby wasze spracowane umysły wypoczęły przy tak naiwnej lekturze?

Nie. Biorę zupełnie poważnie moje zaleszczyckie gołębie, które nie mając paszportu, ani przepustki granicznej cieszą się swobodą nad najeżoną strażnikami granicą dwóch — zaprzyjaźnionych — państw. — Ba. Podnoszę je do wysokości: światowego problemu granic.

Nad tym problemem nigdy się dotychczas nie zastanawiałem. Na ławce szkolnej jeszcze wprowadzono pojęcie „granica" do mojej uczniowskiej świadomości i do tego czasu w niej leżało niezmienione. Kiedy ktoś mówił: jadę zagranicę, wyobrażałem sobie, że ta „zagranica" jest gdzieś strasznie daleko.

Żeby można było powiedzieć: idę za granicę — tonem tak niefrasobliwym jakgdyby się mówiło: idę kupić zapałki — o tem nie wiedziałem.

A kiedy już mowa była o — pasie granicznym, brałem te rzeczy realnie — po uczniowsku.

Konia z rzędem dałbym takiemu przeciwnikowi, któryby mi udowodnił, że — pas graniczny, to nie jest szeroki lampas kolorowy, ale zwyczajny zielony pas lasu, albo niebieska wstęga lśniącego Dniestru, po którego powierzchni pląsają międzynarodowe nimfy.

To też w ostanich latach, kiedy się podczas włóczęgi po wielu pasach granicznych, przekonałem naocznie jak mało granica rozgranicza i wiążąc z jednej i drugiej strony tych samych ludzi, często takie same zwyczaje, ten sam język, myśl i ideał, nabrałem lepszych myśli i świat stał mi się bliższy i piękniejszy.

Cóż z tego wszystkiego, kiedy na drodze do tej oczywistej prawdy, że niema granic w rozumieniu drutów kolczastych, które przeszkadzają, kolą, krzywdzą, ale że są tylko poto, żeby możliwie najlepiej uregulować stosunki wzajemnego współżycia, kładzie się całym swoim ciężarem naiwna krótkowzroczność naszych międzynarodowych biurokratów.

Na takiej granicy, byłem wczoraj przez godzinę szpiegiem tajemniczego mocarstwa. W Zaleszczykach, w niedawno odkrytem uzdrowisku, które nie wiem z jakiego tytułu wyciąga pożądliwą dłoń zwykłego małego miasteczka po szumny tytuł „polskiego Meranu", koncertuje nad brzegiem Dniestru codziennie orkiestra. Grają polskie chłopaki, że się aż Rumunom na drugiej stronie rzeki rumuńska dusza raduje. A kiedy fale poniosły smętne tony jakiegoś romansu cygańskiego moja dusza poszybowała również daleko, hen, daleko tam, gdzie bez trzydziestu podań; po trzy złote stempel i pięćdziesiąt groszy załącznik, gdzie bez paszportu i dziesięciu wiz zagranicznych ciału za nią podążyć nie wolno. Usnąłem. Kiedy dusza wróciła z podróży zagranicznej, poczułem, że ktoś mną trzęsie z całych sił. Otwieram oczy. Patrzę: obok mnie stoi jakiś drągal z najeżonym bagnetem na półtora metra i krzyczy:

— Panie, a pan tu co robi?

Tajemniczy dramat na lokomotywie

Dn. 30. kwietnia pociąg towarowy zbliżał się do miasta Lille. Było koło godz. 11 w nocy. Na lokomotywie znajdował się maszynista Lattaignaut i palacz Fauquenois. Na stacyjce Bove pociąg się zatrzymał niespodzianie. Zatrzymał go palacz, który nadbiegłemu personalowi kolejowemu wyjaśnił:

— Byłem właśnie zajęty wrzucaniem węgla do pieca, gdy naraz zauważyłem że Lattaignaut znikł. Zdawało mi się, że słyszę jakiś krzyk. Musiał spaść z maszyny.

Poczęto przeszukiwać tor i niebawem znaleziono między szynami zmasakrowane zwłoki maszynisty. Na czaszce zabitego znadowała się podejrzana rana, jakby zadana tępem narzędziem. Platforma maszyny i stopnie, prowadzące na nią, pokryte były plamami krwi. Krewni i znajomi Lattaignauta zeznali, że między maszynistą a palaczem od dłuższego czasu stosunki były naprężone, że nieraz kłócili się ze sobą.

Szczegółowe śledztwo, przeprowadzone w tej tajemniczej sprawie, doprowadziło do aresztowania palacza Fauquenois, mimo, że ten energicznie zapewniał o swojej niewinności. Dwustu funkcjonarjuszy kolejowych skierowało protest do sądu przeciw aresztowaniu kolegi z powołaniem się na to, że nie znaleziono żadnych pozytywnych dowodów jego winy.

Pozytywnych dowodów wprawdzie nie znaleziono ale poszlaki obciążają go silnie: Ślady krwi na lokomotywie strzępki mózgu na platformie i stopniach oraz ślady krwi i włosy na młocie, którym posługiwał się Fauquenois do rozbijania węgli — wszystko to przemawia przeciw niemu. Sąd przypuszcza, że między oboma mężczyznami wybuchła na lokomotywie kłótnia, w trakcie której palacz trzymanym w dłoni młotem uderzył maszynistę w głowę. Cios był śmiertelny. Przerażony zabójstwem strącił go z lokomotywy, by upozorować nieszczęśliwy wypadek.

Fauquenois broni się uporczywie, twierdząc, że jest niewinny. Ślady krwi na odzieży i młocie tłumaczy tem, że pomagał nieść skrwawione zwłoki.

Oskarżenie opiera się na orzeczeniu lekarskiem (płaszczyzna ran na głowie odpowiada rozmiarom młotka) oraz na fakcie istniejących pomiędzy oboma ostrych nieporozumień.

Sąd przysięgłych będzie miał niełatwe zadanie do rozwiązania: Winny czy niewinny?

-- Co? — powtarza mi pytanie.

— Ja? słucham muzyki...

— Muzyka już poszła, proszę dokumenta, tutaj siedzieć teraz nie wolno; nie wiozi pan, że granica?

Wodzę zaspanymi oczyma w poszukiwaniu za tą — granicą, ale widzę tylko Dniestr, trzy białe gołębie, które się gonią swobodnie od brzegu do brzegu i najeżoną pikę żołnierza.

— Co się pan rozgląda? — proszę dokumenta.

Przychodzę do siebie i podaję moją dziennikarską legitymację, wystawioną w językach polskim i francuskim.

I cóż powiecie? Słyszę jak mój odkrywca czyta powoli: monsieur est me — mb — re de — la — re — dac — tion...

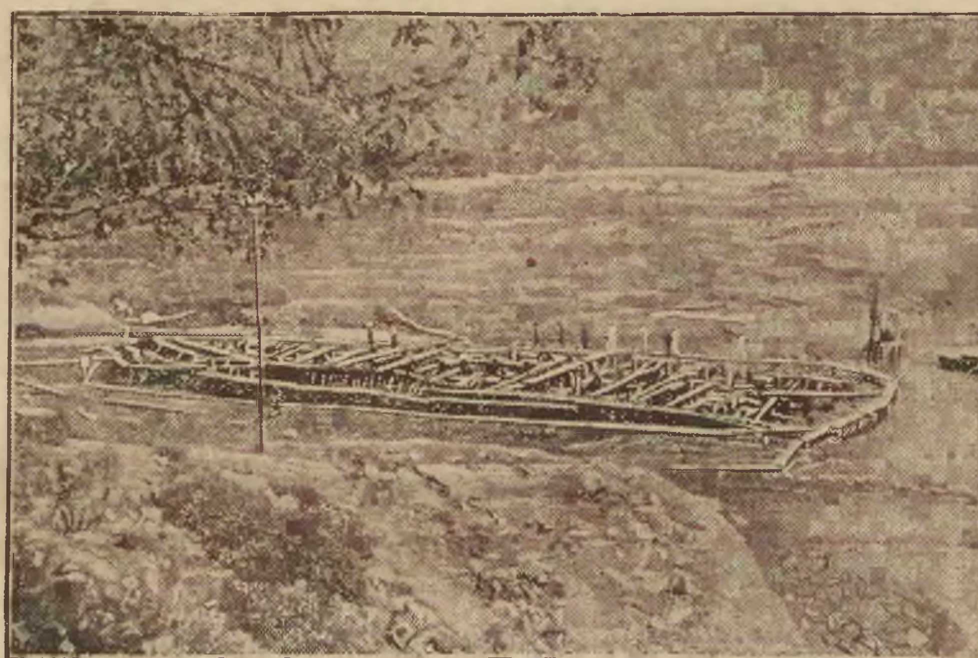
— Panie, co pan tu robi? To jest fałszywa legitymacja. Chodź pan ze mną do wartowni.

———

Kiedy w godzinę potem wymęczony „krzyżowemi" pytaniami naszych Szerloków Holmesów, opuszczałem wartownię i szukałem trzech białych gołębi, żeby im opowiedzieć o mojej granicznej przygodzie — już ich nie znalazłem...

—o—

Okręt Kaliguli,



cesarza rzymskiego. Spoczywał blisko 2.000 lat w głębi jeziora Nemi (Włochy) i dopiero teraz po osuszeniu jeziora ukazał się na powierzchni ziemi.

Wielkie manewry sowieckie.

HELSINGFORS, 14. sierpnia. (AW). Od kilku dni na pograniczu Finlandji odbywają się wielkie manewry wojsk sowieckich. Roboty saperskie prowadzone są pod kierownictwem oficerów sowieckich przy pomocy niemieckich specjalistów. Na czas manewrów wysiedlono ludność pogranicza. O rozmiarze przeprowadzonych działań wojennych świadczy fakt, że w jednym tylko dniu zużyto 70.000 kg. cementu. Jednocześnie w Leningradzie ukazał się rozkaz komendanta wojennego powołujący pod broń 4 roczniki 1902—1905, przyczem żołnierzom polecono przynieść z sobą jedzenie na tydzień, oraz koc, poduszkę i bieliznę.

—o—

Małpa - przyczyną katastrofy tramwajowej.

BERLIN, 14. sierpnia. (AW). W Erfurcie małpa, która uciekła z menażerji spowodowała katastrofę tramwajową. Małpa skoczyła na motorowego wozu jadącego pod górę. Motorowy zdołał tramwaj zatrzymać, jednakowoż nie mógł zapobiedz stoczeniu się wozu w dół. Nastąpiło zderzenie tego wozu z innym wozem tramwajowym. W rezultacie 1 kobieta poniosła śmierć, 5 osób odniosło ciężkie i lżejsze rany.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Wspierajmy prasę robotniczą

w jej walce o prawa proletarjatu

Konferencja delegatów robotników naftowych.

We wtorek 13 bm. odbyła się konferencja delegatów robotników borysławskiego Zagłębia Naftowego.

Obradowano nad sprawami: organizacyjnemi, zawodowemi, budową domów ludowych w przemyśle naftowym oraz konfiskat prasy robotniczej.

Po zreferowaniu plagi konfiskat jaka spadła na pisma socjalistyczne uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

WSPIERAJMY WYDATNIE PRASĘ ROBOTNICZĄ.

Konferencja delegatów protestuje przeciw nieustannym konfiskatom prasy robotniczej, stwierdzając, że uniemożliwianie w ten sposób krytyki obecnych stosunków w kraju i informowanie szerokich warstw ludności, jest zamachem na wolność słowa i prasy.

Systematyczne konfiskaty niszczą prasę robotniczą.

Delegaci stwierdzają, że jedyną odpowiedzią na konfiskaty winno być rozpowszechnianie czasopism robotniczych.

Celem zaś częściowego pokrycia strat konferencja uchwala urządzić zbiórkę na listy składkowe.

W SPRAWIE BUDOWY DOMÓW ROBOTNICZYCH.

Konferencja delegatów protestuje kategorycznie przeciw przewlekaniu pertraktacyj, domagając się imieniem ogółu robotników Zagłębia borysławskiego, od Izby pracodawców naftowych, jaknajrychlejszego zwołania pertraktacyj celem definitywnego załatwienia dalszego odprowadzania od płac 1 proc na rzecz budowy domów w przemyśle naftowym.

POTĘPIENIE B. B. S.

Konferencja potępia ohydne wystąpienie delegatów B. B. S. w dyrekcji „Limanowa“ z naciskiem, celem pozbawienia pracy 10 robotników na skutek czego wyleciał na bruk jeden z robotników, a ma być wyrzuconych jeszcze dziewięciu.

DZIEN MŁODZIEŻY T. U. R.

Konferencja uchwaliła wziąć czynny udział w

dniu T. U. R. Podkarpacia

zorganizowanego na dzień 25 sierpnia.

KTO NASTĘPNY?

Składam 5 zł. na rzecz pokrycia strat powstałych w walce o prawa robotnicze i wzywam wszystkich, którym rozwój prasy socjalistycznej i zwycięstwo sprawy robotniczej leży na sercu, do składania odpowiednich kwot w filji redakcji „Dziennika Ludowego“ w Borysławiu, lub na listy składkowe do rąk delegatów.

St. Bocian.

—o—

Kronika Borysławska

NOWY SEKRETARZ W DYR. „MAŁOPOLSKA- PREMJER“. P. Kuźniak, dotychczasowy sekretarz dyrekcji „Małopolska- Premjer“ wyjechał na nowe stanowisko na Górny Śląsk.

Stanowisko sekretarza w tejże dyrekcji objął w dniu wczorajszym p. J. Schejtzer.

KRWAWA MASAKRA NA ZABAWIE. 11. b. m została urządzona zabawa w Hubiczach, w sali „Proświta“. Na zabawę tę przybyli nieproszeni goście, znani awanturnicy z Wolanki i chcieli po swojemu się zabawić.

Komitet zabawowy nie chcąc narażać zaproszonych gości na szwank, nie wpuścił na salę awanturników i ci gwałtem usiłowali wejść.

Skutkiem tego zaczęła się strzelanina i prawdopodobnie od kul swych towarzyszy zabity został Józef Mydel z Tustanowic.

Oto nazwiska awanturników: Nadler Salomon, Jałowiecki Kazim., Nepryk Piotr, Fajek Bron. i Tad., Czerny Zygm., Cyparski Józef, wszyscy z Wolanki.

Hubisze są ciągłym objektem krwawych bójek i awantur. Jeśli bezpieczeństwa tamtejszych obywateli, nie jest w stanie zapewnić dotychczasowy stan policji, to należałoby się zastanowić, czy nie zachodzi potrzeba wzmocnienia miejscowego posterunku.

ZNOWU W HUBICZACH. Pobity został Piotr Szydło z Borysławia, w czasie, gdy przechodził przez Hubicze wieczorem, 12. b. m. przez Ulesia i towarzyszy.

ARESZTOWANIE. 13. b. m. aresztowano Józefa Szczęsnego z Borysławia, który w stanie pijanym wywoływał awantury na ulicach.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Wylegitymował dyrektora

Onegdaj odbyła się w tutejszym Sądzie pracy rozprawa przeciw dyr. Paraszczakowi, którego oskarżył pewien robotnik o to, że został wydalony z pracy bez wypowiedzenia.

Jak się dopiero na rozprawie okazało, sprawa tak się miała: podczas strejku kilku kopalń „Premiera“ z ich dzierżawcami, oskarżyciel stał sobie spokojnie koło bramy jednej z kopalń. Podszedł do niego jakiś pan, który ostro zapytał co tu robi i zażądał wylegitymowania się.

Na to robotnik mu odpowiada, że nie wie z kim ma przyjemność i zażądał również wylegitymowania się.

Pan ów podniósł głos a robotnik niedługo myśląc tak owego pana „wylegitymował“, że go ledwie, stojący z boku robotnicy obronili i poturbowanego odprowadzili do domu.

Jeszcze w czasie strejku robotnik ten otrzymał wypowiedzenie bez odprawy, o co firmę zaskarżył nie wiedząc jednak, że został wydalony za tak solidne „wylegitymowanie“ swego dyrektora.

—o—

Ważne dla bezrobotnych.

Państw. Urząd Pośrdn. Pracy ogłasza:

Potrzeba 100 robotników leśnych z własnemi narzędziami, jak piły, siekiery, ośniaki do korowania itp., na roboty leśne do Baranowicz.

Warunki: płaca akordowa, jednak 8 złotych dziennego zarobku zagwarantowane.

Mieszkań firma nie daje. Zgłoszenia osobiste przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela kierownictwo P. U. P. P.

—o—

Kronika Drohobycka.

WŁAMANIE. 12. b. m. nieznani sprawcy włamali się do sklepu Bertisza Jekla i skradli 30 par obuwia, wart. 900 zł.

USIŁOWANY ZAMACH NA MIESZKANIE. 11. b. m. usiłowano dokonać zamachu na rodzinę Wirth w Modryczu. Podłożono w tym celu materjał wybuchowy pod kuchnię, skutkiem czego nastąpiła silna eksplozja. Na szczęście jednak w tym momencie nie było nikogo w mieszkaniu.

Aresztowano sprawcę Jana Ciupeka, brata młodej Wirthowej. Powód — zemsta na tle niesnasek majątkowych.

OMAL NIE KATASTROFA SAMOLOTOWA. W niedzielę, 11. b. m. na festynie Kropiwniku, urządzonym przez komitet pomocy głodującym na Wileńszczyźnie amatorzy bujania w powietrzu mogli za odpowiednią opłatą przejechać się samolotem 6 pułku lotniczego.

Pilotował sierżant Pakuła.

Podczas lądowania zawadził o przydrożny słup i złamał śmigło. Tak pilot, jak i pasażerowie wyszli bez szwanku.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Od Redakcji.

Z dniem dzisiejszym funkcje naszego korespondenta w Stanisławowie objął tow. Stanisław Paszek, do którego upraszamy zwracać się we wszelkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych „Dziennika Ludowego“ na terenie Stanisławowa. Godziny urzędowania codziennie od 6 do 7 wiecz. z wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu Z. Z. K.

—o—

Kronika Stanisławowska.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Za zbrodnię gwałtu publicznego, przez gwałtowne porwanie się na funkcjonarjuszy Pol. Państw., celem udaremnienia im wykonywania czynności służbowych oraz za wywołanie zbiegowiska, zostali przytrzymani znani na terenie Stanisławowa, działacze komunistyczni. Leon Knobel, Stefan Jakisz, Walerjan Awłów i Jan Kwoczak, wraz z 9 towarzyszami i odstawieni do sądu w Drohobyczu. Wszyscy ze Stanisławowa.

TRUP MŁODEJ KOBIETY. W nocy na 14. b. m. około godz. 1-szej, obchodowy Karol Toryn ze Stanisławowa, zauważył obok strażnicy kolejowej Nr. 110, trupa młodej kobiety z odciętą głową, która prawdopodobnie została przejechana przez pociąg. Identyczności osoby na razie nie stwierdzono, gdyż nie znaleziono żadnego dokumentu przy denatce. Zwłoki zabezpieczono celem przeprowadzenia sekcji.

Bezrobotnych zastępują więźniami

Z powodu olbrzymiego zastoju w ruchu budowlanym liczba bezrobotnych jest wyjątkowo wielka. Zamiast jednak przyjść z pomocą tym bezrobotnym przez zatrudnianie ich przy budowach spotykamy w ostanich cztasach coraz więcej wypadki zatrudniania więźni. Przy budowie na ul. Zamkowej zamiast robotników budowlanych pracuje się więźniami.

W powyższej sprawie interwenjował w zarządzie więziennictwa sekr. okręg. robotników budowlanych tow. Kowal, który zdziwił się, gdy mu oświadczono, iż ktoś na własną rękę wysłał więźni do budowy przy ul. Zamkowej. Zarząd więzienia obiecał więźniów natychmiast z tej budowy wycofać. Na drugi dzień tow. Kowal skonstatował, iż nie tylko, że nie wycofano więźniów z budowy, ale znaleźli się tu w zdwojonej liczbie.

Wobec powyższego faktu stwierdzić należy, iż zatrudnianie więźniów przy robotach budowlanych jest niedopuszczalne, gdyż godzi to w szerokie rzesze bezrobotnych.

Równocześnie zapytujemy, kto poniesi odpowiedzialność za zatrudnianie ludzi niefachowych przy robotach, wymagających fachowości tam, gdzie na każdym kroku człowiekowi nieobznajomionemu z budownictwem grozi niebezpieczeństwo śmierci lub kalectwa?

Sprawą tą powinny się natychmiast zająć kompetentne władze.

Przymus zawiadamiania o każdym wolnem miejscu w zakładach pracy.

Państwowy Urząd Pośrednictwa we Lwowie podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społ., wszystkie zakłady pracy, które podlegają obowiązkowi zabezpieczenia robotników i pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia obowiązane są w terminie 3-dniowym zawiadomić o każdem wolnem i nowoobsadzonem miejscu Państwowy Urząd Pośredn. Pracy, na którego terenie znajduje się dany zakład pracy, a to pod rygorem, przewidzianym w art. 34 ust. z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu ustawy z dnia 28 październik 1925 r. (grzywna od 200 do 1000 zł. względnie kara aresztu do 4 tygodni.

Termin 3-dniowy dla wykonania obowiązku zawiadamiania Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy o wypadkach nowo zawartych umów pracy zaczyna się w dniu zawarcia umowy.

Zawiadomienie może być dokonane a) ustnie, b) za pomocą telefonogramu, c) pisemnie i winno zawierać: nazwę i adres zakładu pracy, zawód i ilość poszukiwanych robotników lub pracowników umysłowych, wymagane od nich specjalne kwalifikacje, warunki pracy i wynagrodzenie, datę od której dane miejsce wakuje, oraz czas, na jaki ma być zawarta umowa pracy.

Kartki korespondencyjne z zawiadomieniem o wolnych miejscach otrzymać można bezpłatnie w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie ul. Rutowskiego L. 11 II p. (tel. Nr. 28-65).

8 OFICERÓW ZGINĘŁO W CZASIE KATASTROFY SAMOLOTOWEJ.

TOKIO. 14. sierpnia. (Pat.) Wskutek katastrofy samolotu, który wyleciał z lotniska położonego obok Tokio, mając na swym pokładzie oficerów sztabu generalnego, wyruszających na lot inspekcyjny, 8 z pośród tych oficerów poniosło śmierć.

—o—

Poznali się na Wojtku.

Poseł W. Malinowski, zwany popularnie Wojtkiem, skarży się w „Przedświcie“, że na ostatnim Zjeździe legjonistów nie uszanowano jego „godności“ członka C. K. R., wiceprzewodniczącego klubu poselskiego B. B. S. itd. itd. Skargę tę ubiera w następującą formę „ironiczną“:

„Tą drogą składam podziękowanie organizującemu komitetowi Zjazdu za wesołą, a do pewnego stopnia komiczną chwilę, jaką przeżyłem na sali zjazdowej dzięki jednemu z członków wyżej wymienionego komitetu, który mimo mojego oświadczenia, żem legun 1-szej brygady, poseł na Sejm i kawaler krzyża „Virtuti Militari“, usiłował bezskutecznie, przy pomocy policjanta, wylać mię z sali zjazdowej. — jako że miejsca miały być numerowane i za papierkami, a ja ani numerków, ani papierków nie posiadałem.

M. Malinowski, poseł na Sejm.

Ano i tam się na nim poznali!

—o—

Wyjaśnienie.

W łączności z artykułem „Co się przyczynia dla braku pracy w zawodzie budowlanym“, umieszczonym w naszym Dzienniku z dnia 31. lipca b. r. donoszą nam, z miasta, że treść nie była zgodna ze stanem faktycznym. W szczególności p. inż. Lewakowski jest starszym inżynierem - architektą, mającym za sobą szereg lat praktyki, i należy do ludzi nie kierujących się ubocznymi względami.

Z tych przyczyn został właśnie kierownikiem inspekcji budowlanej w magistracie.

W tym charakterze zwalcza t. zw. fuszerkę — nader u nas rozwiniętą — a przytoczony w tym artykule wypadek z p. Bereżańskim, należy do tego rodzaju spraw.

Tutaj musi się zauważyć, że p. inż. Lewakowski, z reguły sprzeciwia się delożowaniom domów dla wygody, czy interesów właścicieli i dlatego w takich wypadkach osobiście, razem z p. dyr. inż. Lusieckim oglądają domy oglądą, chociaż inżynier dzielnicy obiecał delożację.

Na tle tej działalności w inspekcji budowlanej jest obecnie p. inż. Lewakowski zwalczany przez pewne grono ludzi, dla których osoba jego jest niewygodną.

—o—

Z Sambora.

Sambor, w sierpniu.

Ciekawa zaiste jest ostatnio opieka czynników policyjnych naszego miasta, okazywana tutejszej klasie robotniczej.

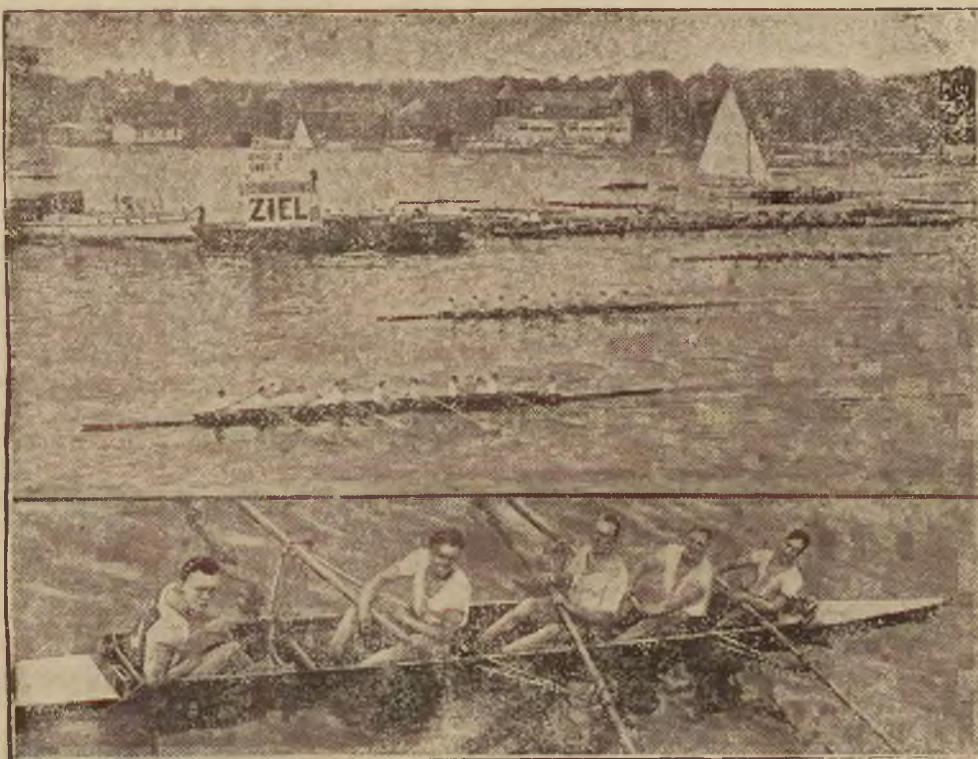
Ostatnio odbył się u nas zorganizowany staraniem TUR-a wykład tow. Kuroczki na temat „Książka w życiu robotnika“. Już na długo przed zapowiedzianą godziną dwóch posterunkowych stało w bramie, chcąc widocznie „odstraszyć“ słuchaczy.

Podczas wykładu, na sali siedziało trzech umundurowanych funkcjonarjuszy policyjnych.

Czyż to nie dowód serdecznej opieki?

—o—

Zawody wioślarskie.



Z ruchu robotniczego we Lwowie.

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu Zw. Metalowców zgromadzenie robotników pracujących w wymienionym zawodzie. Stwierdzić należy z uznaniem, że zebranie to było nader liczne. Zagaił tow. Pieniaga, referował o dzisiejszej sytuacji w naszem państwie tow. K. Ermich, podkreślając sprawę niszczenia samorządów, przedewszystkiem zaś Kas chorych. O ubezpieczeniu na starość mówił tow. Dżus i tow. Pieniaga. Po uchwaleniu rezolucji, protestującą przeciw atakom na klasę robotniczą, przeciw wycofaniu przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, przeciw niszczeniu samorządu Kas chorych, zgromadzenie zakończono.

Zaznaczyć należy, że nastrój wśród zebranych był podniosły, robotnicy przez liczne okrzyki dawali wyraz oburzenia z powodu obecnie panujących stosunków.

Przedwczoraj, dnia 13 bm. odbyła się konferencja delegatów Zw. Zawodowych miasta Lwowa, pod przewodnictwem tow. Kusyka. Referat o sytuacji gospodarczo - politycznej wygłosił tow. K. Ermich, przedstawiając plan pracy na przyszłość. Jako wynik wywodów referenta uchwalono w dniu 25 bm. odbyć

PUBLICZNE ZGROMADZENIE POSELSKIE

pod gołem niebem, na dziedzińcu realności przy ul. Zielonej 7 i wszcząć silną akcję agitacyjną, aby zgromadzenie wypadło imponująco. W dyskusji zabierali głos tow tow.: Fleszman, Dżuki, Pieniaga, Mydłowicz, Cegłowski.

W końcu uchwalono rezolucję protestacyjną przeciw atakom na klasę robotniczą, przeciw rozwiązywaniu samorządów Kas chorych.

Tow. Szczyrkowi wyrażono pełne zaufanie i głęboką cześć za jego pracę i pełne charakteru stanowisko socjalisty w lwowskiej Kasie chorych.

Zarobki robotnicze w Ameryce.

Federalne biuro statystyki pracy przeprowadziło ciekawe badania co do płac prostych robotników w Stanach Zjednoczonych.

Za przedmiot badań wzięto płace robotników, pracujących na ulicach miast, liczących powyżej 25.000 mieszkańców.

Badania wykazały, że 4 miasta płacą poniżej 15 centów na godzinę, 66 miast płacą mniej niż 20 centów, 287 miast mniej niż 25 centów, 382 mniej niż 30 centów. Są to prawie wyłącznie miasta południowe.

Dwieście miast rozrzuconych po południu i na środkowym zachodzie, oraz kilka na wschodzie i północnym zachodzie, płacą 30 do 35 centów na godzinę.

300 większych miast połudn. i mniejszych miast wreszcie kraju płacą od 35 do 40 centów na godzinę.

600 miast płacą od 40 do 45 centów na godzinę.

Zaledwie trzy dziesiąte miast płacą od 45 do 55 centów, 15 procent płacą powyżej 50 centów na godzinę, a tylko trzy miasta po 800 centów na godzinę, co wyniesie około 35 dol. na tydzień.

W CHILE.

Zwykły robotnik w Rzeczypospolitej Chili zarabia 84 centy za 9 godzin dziennej pracy, a najlepiej płatny fachowiec 1'80 dol. Przeciętny zarobek rzemieślnika wynosi 1'40 dol. dziennie. Wypływa więc z tego, że robotnik południowej republiki zarabia dziennie tyle, ile fachowiec amerykański zarabia na godzinę.

—o—

Piorunowa burza, siejąca śmierć i zniszczenie

Z Liska donoszą:

W ub. niedzielę około godz. 6-tej pop. rozszalała się nad najbliższą okolicą Liska wielka burza wśród błyskawic i piorunów.

Burza ta pociągnęła za sobą tragiczne wypadki.

We wsi Hoczew uderzył piorun w dom wiejski gospodarza Jurka Łuczejki, przebijając dach i strop domu i zabijając na miejscu siedzących w izbie: Mikołaja, Marję, Ewę i Kasię Łuczejków (czworo dzieci Jurka) oraz Iwana Łuczejkę, gościa, który przypadkowo znajdował się w mieszkaniu.

Od pioruna zginęło równocześnie w stajni wieprz i cielę.

Zabudowania ocalały wprost cudem, ale zostało 5 trupów ludzi młodych, przed którymi otwierało się dopiero życie, a które spoczęły w wspólnej mogile, odprowadzone na wieczny odpoczynek przez tłumy ludzi, współczując z rodzinami.

Równocześnie w tymsamym dniu zabił grom na miejscu, siedzącego z dzieckiem przy oknie rolnika Józefa Stecia, w gminie Jankowce, przyczem odzież na nieszczęśliwym zapaliła się. Dziecko cudem ocalało, opalając sobie tylko brwi i rzęsy.

Tegoż feralnego dnia, zapalił grom w Tarnawie górnej stodołę rolnika Urbana Marcina, w której spaliło się 25 kóp żyta i cały zbior siana.

HENDERSON — PRZEDSTAWICIELEM ANGLJI W LIDZE NARODÓW.

LONDYN, 14. 8. (AW). Stałym przedstawicielem Anglji na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów ma być Henderson. Z początkiem września uda się do Genewy również i Macdonald.

Ograniczenia emigracyjne.

Bodaj że nigdzie nie przeżywa człowiek tak głębokiego upokorzenia dumy narodowej, jak w etapach emigracyjnych. Oto przybywają tam ludzie po załatwieniu szeregu formalności, po zdobyciu w gminach odpowiednich zaświadczeń, potem paszportów w powiatach, po zdobyciu najróżnorodniejszych dokumentów, o istnieniu których nawet nie podejrzewali — po zdobyciu wizy. Ale jeszcze nie jest on pewien, że wsiądzie na okręt, który zawieźć go ma do miejsca przeznaczenia. Bynajmniej. Bo selekcja materjału dopuszczanego.... jest niezwykle ostra, jest straszliwie surowa.

Nasz etap emigracyjny w Wejherowie, lub w Gdańsku spełnia przepisane czynności, dezynfekuje, kąpie, strzyże, ale bynajmniej nie decyduje o tem, czy to na coś się przyda. Wszystko zależy od urzędnika kanadyjskiego lub przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, którzy są panami sytuacji, panami rozstrzygającymi każde zagadnienie bezapelacyjnie.

Oto u jakiegoś wychodźcy stwierdzono chorobę, Koniec. Wyjazd wstrzymany. Wracaj do domu. A tego domu często już niema. Chłopak się wyprzedał zupełnie, zapożyczył jeszcze. Można sobie wyobrazić rozpacz takiej rodziny, która przecież już i przejazd okrętem płaciło z tych ciężko zdobytych gotówek. A teraz nic nie zostało. Ot, bierz człeku, kij żebraczy i ruszaj w świat! Pytają takiego, czem jest z zawodu. — Może jakąś radę wynaleźć. Ale on już nie wie, czem jest. Był sobie dotąd gospodarzem — miał tam tych parę morgów. Dziś nic literalnie nic niema. I gdzie jechać? i po co?...

Inteligentów do Kanady też się nie wpuszcza. Nie potrzebni. Wcale nie na rękę jest ich opieka tam, gdzie chodzi o możliwie najszybsze wynarodowienie przybysza. I dlatego urzędnicy specjalnie badają ręce kandydatów do wyjazdu, stwierdzając, czy noszą ślady zawodu podanego w papierach. A jeżeli powstaje jakakolwiek wątpliwość — zapada nieodwołalny wyrok — cofnąć z drogi. Nie raz tego rodzaju wypadki się zdarzają.

Ale filtr jest jeszcze surowszy. Nieraz urzędnik zagada coś do wychodźcy po angielsku. Jeżeli tylko usłyszy odpowiedź angielską — znów jazda zostaje wzbroniona. Zachodzi bowiem wtedy podejrzenie, że osobnik pozornie tylko emigruje do Kanady, aby potem przedostać się do Stanów Zjednoczonych. W ten sposob... odpada żywioł otrzaskany już w świecie, żywioł uodporniony przez dawne wędrówki, żywioł zdolny do dawania sobie rady, który w razie kiepskich warunków pracy na roli poszuka sobie być może innego zajęcia.

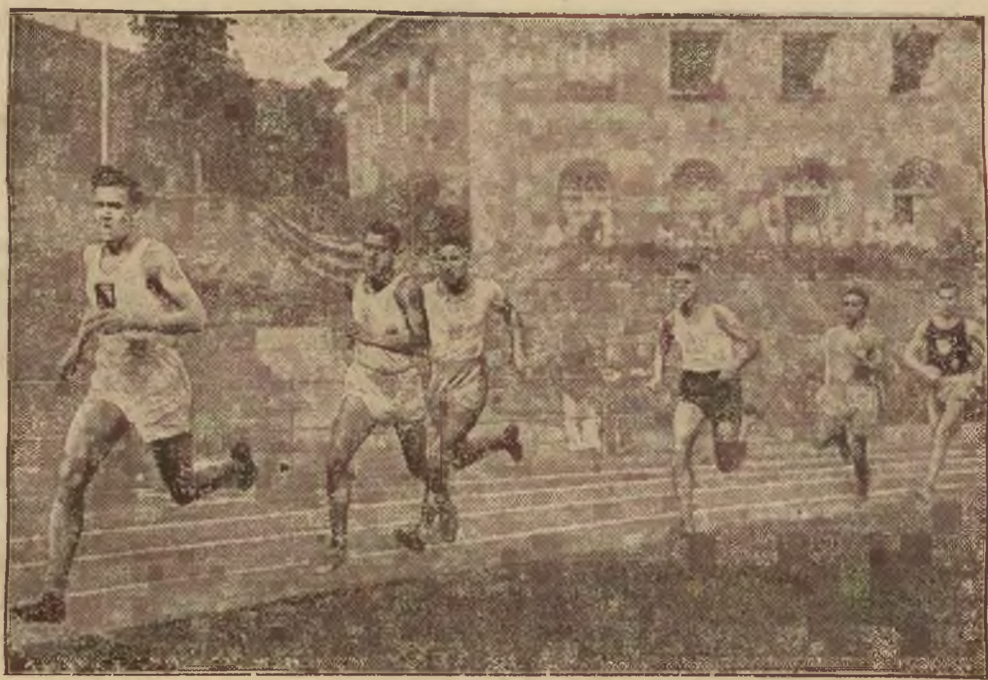
Wogóle znać tu, że nie my, którzy dajemy pracę, którzy dajemy ludność... kolonizującym ni zagospodarowanym terytorjum Kanady, nie my, odstępujący najcenniejszej bezpowrotnie część swego przyrostu naturalnego tej nowej, słabo jeszcze... zaludnionej krainie, jesteśmy dobroczyńcami, ale sami jej wdzięczni być musimy za łaskawe zezwolenie na przyjazd tam pewnej ilości ludzi i to najzdatniejszych, najzdrowszych i — mniej wymagających.

Społeczeństwo nasze mało się na ogół temi sprawami zajmuje, Mało poprostu wie o nich. A jest to rana bolesna, rana jątrząca się. Jest to to, czemu trzeba nareszcie spojrzeć w oczy — co domaga się zgoła innego, niż obecnie załatwienia.

A. U.

—o—

Wyścigi w biegu na 800 m.



które przed kilku dzniami odbyły się w Kassel. Zwycięscą został Vach — Barmen (na przodzie).

W locie naokoło świata.

Jak wczoraj doniosły telegramy, sterowiec niemiecki „Hr. Zeppelin" rozpoczyna dziś, we czwartek z Friedrichshofen lot nakoło świata. Pierwszym celem podróży jest Tokio, gdzie dr. Eckener spodziewa się przybyć w niedzielę. Wytyczona ruta prowadzi przez Syberję. Z Tokio lot skierowany będzie ponad Oceanem Atlantyckim do wysp Hawajskich, a stamtąd przez San Francisco (na zachodniem wybrzeżu Ameryki) do Lakehurst koło Nowego Yorku, skąd właściwie nastąpił start. Oczywiście z Lakehurst „Hr. Zeppelin" będzie musiał jeszcze odbyć podróż przez Atlantyk, by dostać się na lotnisko w Friedrichshafen.

Żołnierze - a małżeństwo

WARSZAWA, 14. sierpnia. (A. W.). „Ekspress Por." informuje, że na podstawie wyjaśnienia władz wojskowych jedynie szeregowi w czynnej służbie muszą otrzymać specjalne zezwolenie dowódcy na wstąpienie w związki małżeńskie, poborowi natomiast na zawarcie małżeństwa, żadnych zezwoleń nie potrzebują. Oczywiście przy odbywaniu służby wojskowej ani poborowy ani jego rodzina nie korzystają z tytułu małżeńswta z jakichkolwiek bądź ulg i dodatkowego zaopatrzenia.

Urzędnik celny - wspólnikiem przemytników.

WILNO, 14. sierpnia. (AW). W pobliżu Grajewa aresztowano inż. Józefa Wiszniewskiego b. pracownika urzędu celnego w Wilnie zamieszanego w aferę przemytniczą. Jako rzeczoznawca towarów zagranicznych Wiszniewski urzędował na stacji towarowej gdzie wkrótce wszedł w kontakt z firmami eksportowemi. Stwierdzono, że wydał on w 82 wypadkach fałszywe zaświadczenia, narażając skarb państwa na wielkie straty.

Aferzysta zastrzelił oporną dziewczynę.

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o zamordowaniu przez niejakiego Michała Kudrawcewa 22-letniej Sabiny Olejnik, w Łodzi, „Głos Poranny“ dowiaduje się bliższych szczegółów, z których wynika, że nie zazdrość — jak początkowo przypuszczono — była powodem morderstwa. Kudrawcew od kilku tygodni nachodził dziewczynę, oświadczając się z miłością i proponując małżeństwo. Zabiegi jego jednak nie odniosły skutku ani u panny ani u jej rodziców. Onegdaj, gdy Sabina w towarzystwie koleżanki powracała ze spaceru, Kudrewcew zaszedł jej drogę ze słowami:

— Czy pani w końcu zechce wyjść za mnie, bo będzie źle.

Na przeczącą odpowiedź wyjął błyskawicznie rewolwer z kieszeni i oddał 6 strzałów do Olejnikówny, kładąc ją trupem.

Okazało się, że Kudrawcew lat 27 pracuje na plantacjach miejskich jako robotnik, podczas gdy rodzicom Sabiny przedstawił się jako akademik posiadający rozległe majątki w Rosji a pracujący dla własnej przyjemności.

W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, że Kudrawcew był trzykrotnie karany więzieniem, a ostatnio został wypuszczony po odbyciu 2-letniej kary, które odbył za cały szereg afer matrymonialnych dokonanych w ten sposób, że pod pozorem ożenku wyłudzał od szeregu naiwnych dziewcząt pieniądze.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że rewolwer, którym dokonał krwawego czynu, został przez niego ukradziony jednemu ze znajomych posterunkowych. Kudrawcew od roku miał narzeczoną.

—o—

Książki zażaleń na st. kolej.

Minister komunikacji wydał zarządzenie, ustalające wprowadzenie książek zażaleń na wszystkich stacjach kolejowych.

W myśl tego zarządzenia książka taka musi się znajdować na dworcach wszystkich kolei zarówno państwowych, jak i prywatnych oraz w biurach ekspedycyj towarowych.

Książkę zażaleń przechowuje zawiadowca stacji, względnie e spe jent lub kasjer towarowy.

Zażalenie powinno być rozpatrzone przez dyrekcję kolejową w takim terminie, aby pasażer przed upływem 30 dni od daty napisania zażalenia mógł być poinformowany o wyniku śledztwa.

Zamordował 6 osób by posiąść ich majątek.

W Wierzchowcach koło Trembowli parobek Józef Kozaczek onegdaj w nocy siekierą zamordował ojca swego 70-letniego Iwana, następnie swe siostry Teklę i Annę, szwagra Iwana Jakimiszyna, oraz dzieci zamężnej siostry Stefana i Iwana.

Powodem strasznej tej masakry była nienawiść, iż ojciec cały swój 6-cio morgowy majątek zapisał córkom. Ohydny morderca sądził, że po wymordowaniu swych najbliższych uzyska cały dobytek wraz z polem.

Rano, gdy zbrodnia wyszła na jaw, policja aresztowała Kozaczka. W czasie przesłuchania zbrodniarz przyznał się do winy i został odstawiony do sądu.

Kryminalista w roli agenta handlowego.

(y) 31-letni Józef Piwko pomimo młodego wieku był już zasądzony wielokrotnie za oszustwa i kradzieże na łączną karę ponad 15 lat więzienia.

Wczoraj ponownie zasiadł on na ławie oskarżonych wraz ze swą 25-letnią żoną Eugenją, którą wciągnął w zakres swych oszukańczych praktyk.

Przed rokiem wyłudził Piwko około 650 zł od Mikołaja Pająka, pod pretekstem, że przyjmie go do spółki agencji handlowej jako zastępca firmy antwerpskiej „Majoruch i Sp-ka“.

Na kwotę kilkatysięcy złotych oszukał Piwko właściciela maszyn rolniczych Marka Feuersteina, mającego sklep przy ul. Gródeckiej. Do spółki ze zbiegłym przed aresztowaniem M. Braunerem f. Kaźmem Piwko zfałszował poświadczenie sołtysa gminy Cuców i na tej podstawie wyłudził od Feuersteina maszyny rolnicze, oraz maszynę do szycia. Przesyłkę tą obaj oszuści podjęli w Cucniowie i sprzedali na miejscu za 1.350 zł., którą to kwotą obaj podzielili się. Pozatem Piwko otrzymał od Feuersteina prowizję od zamówienia w kwocie 160 złotych.

Jako agent tej firmy Piwko zbierał zamówienia na maszyny gospodarskie w województwie wołyńskim, — przyczem od zamawiających pobierał zaliczki. Ofiarą oszusta padło kilkadziesiąt gospodarzy, poszkodowanych na znaczną kwotę.

Pozatem Piwko sfałszował pełnomocnictwo firmy Milchar-Umrath i Ska we Lwowie i na tej podstawie zbierał również zamówienia na maszyny rolnicze, jako agent tej firmy.

W grudniu ub. roku wpadł on ostatecznie w ręce policji, przed trzema zaś miesiącami aresztowano jego żonę. — Wczoraj „zacna“ ta para stanęła przed wyrokującym trybunałem. Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa kilka dni.

Trybunałowi przewodniczy r. Lindart, oskarża prok. Jasienicki.

—o—

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek nieznanej kobiety.

(y) Wczoraj w nocy na torze kolejowym pomiędzy Zimną Wodą a Lwowem znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, przejechanej przez pociąg. Obydwie nogi były odcięte od tułowia. Denatka liczyła około 24 lat, ubrana była w brudną bieliznę, coby świadczyło, że popełniła zamach samobójczy z nędzy. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów ani też listu, przeto nie zdołano ustalić nazwiska denatki ani przyczyny ewentualnego samobójstwa. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Pogrzeb ofiar krwawej tragedji z ul. Legjonów.

Dziś w czwartek o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się pogrzeb ś. p. Rudolfa Dorosza, z Domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 96 na cmentarz Janowski. Udział w nim weźmie Związek niższych funkcjonarjuszy pocztowych ze sztandarem i orkiestrą.

W dwie godziny później odbędzie się z tego samego Domu przedpogrzebowego pogrzeb ś. p. Podwyszyńskiego na cmentarz Obrońców Lwowa. — Weźmie w nim udział orkiestra tramwajarzy, której członkiem był zmarły. Urządzeniem tego pogrzebu zajął się Związek Strzelecki.

Podwyszyńska, bohaterka krwawej tragedji, prawdopodobnie nie weźmie udziału w pogrzebach męża i kochanka, aby nie sprowokować swą bytnością niepożądany odruch uczestników pogrzebu.

Samobójstwo żony prokurenta bankowego.

W Tarnopolu popełniła wczoraj w nocy samobójstwo przez otrucie się żona prokurenta bankowego N. Rillowa. Wypadek ten wywołał silne wrażenie w tem mieście, gdyż Rillowie są majętni i skoligaceni ze znanemi rodzinami w Tarnopolu.

Powodem samobójstwa były niesnaski małżeńskie.

Kronika.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Dziś i dnie następne o godz. 8.15 wiecz. Wielka Rewja Czeska: „Z Pragi do Lwowa".

Z POWODU ŚWIĘTA następny numer ukaże się w sobotę o zwykłej porze.

ZAMIAST 50 POBRAŁA 350 DOLARÓW. Jan Klimowicz, urzędnik Miejskiej Kasy Oszczędności, doniósł policji, że kasjer tej kasy N. Socha, przez pomyłkę wypłacił 350 dol. zamiast 50 dol., niejakiej Marji Kondrackiej. zam. prawdopodobnie w Sokolnikach koło Lwowa. Kobieta ta, po otrzymaniu pieniędzy, odeszła w niewiadomym kierunku.

STARZEC, OFIARĄ MOTOCYKLISTY. W ul. Piekarskiej został potrącony motocyklem 60 letni Tomasz Brzeziński, zam. w Bilce Szlacheckiej, który doznał licznych kontuzji i zranienia na głowie. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy. Sprawca wypadku, zbiegł, nie troszcząc się o swą ofiarę.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Włodzimierz Pluszkiewicz, bez zajęcia, został aresztowany za systematyczną kradzież worków na szkodę piekarza Hadlera.

Wasyl Jastrzębski, dostał się do aresztu za kradzież na szkodę Mieczysława Kubiaka.

Los ich podzielił Zygmunt Hordycz, którego aresztowano za współudział w kradzieży na szkodę N. Hoffmana, właściciela sklepu bławatnego, przy ul. Karnej l. 2.

JEDNOKIERUNKOWA JAZDA UL. KOPERNIKA I SYKSTUSKA. Starostwo Grodzkie zarządziło, iż autodorożki mają jechać z dworca ulicą Kopernika na ul. Legjonów. Ulicą Sykstuską mogą jechać auta tylko w kierunku od ul. Legjonów do ul. L. Sapiehy. Zarządzenie to ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa, gdyż ulice te są wąskie i nie nadają się do jazdy w dwóch kierunkach. Wezoraj zarządzenie to zostało wprowadzone w życie.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Wczoraj w południe, w bramie realności przy ul. Brajerowskiej l. 20, dwóch kieszonkowców zastąpiło drogę zamieszkałemu tam Judzie Lurjowi. Nieznonie zrobili „sztuczny ścisk", gniotąc Lurjego sobą z dwóch stron, przyczem w tym momencie skradli mu portfel, zawierający 26 dolarów. Nim poszkodowany zorjentował się, zuchwali doliniarze zbiegli do ogrodu Kościuszki.

MOSIĄDZ ZA ZŁOTO. Rozalja Piszkowska, zam. w Zubrzy, koło Lwowa, doniosła policji, że bawiąc we Lwowie nabyła na ulicy od dwóch osobników 2 obrączki mosiężne, sprzedane jej jako złote. Nieponie wyłudzili od niej kwotę 20 złotych.

POŻAR PIEKARNI.

BYDGOSZCZ. W Kaliskach, pow. starogardzkiego wybuchł groźny pożar, którego ofiarą padła duża piekarnia Franciszka Szymaleckiego. Straty wynoszą około 200 tys. zł. Dziesięć rodzin pozostało bez dachu nad głową.

JACHT MILJARDERA.

BERLIN. W Kilonji spuszczono na wodę jacht miljardera Foschmanna „Orion" wykonany w dokach Kruppa. Jacht ten, pojemności 6.400 ton, urządzony jest z bajecznym przepychem, zawiera basen pływacki, korty tennisowe i place golfowe.

Wolał umrzeć, niż znosić szykany w Domu Inwalidów.

(u) 25-letni Piotr Pużowski, inwalida, zam. w Domu Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, w zamiarze samobójczym położył się na torze kolejowym pomiędzy strzelnicą wojskową a mostem kolejowym.

Desperat o swym zamiarze zwierzył się swym przyjaciołom. Powiadomiony o tem żandarm Jan Kusiak pospieszył za Pużowskim i ściągnął go przemocą z szyn przed nadejściem pociągu.

W czasie przesłuchania Pużowski podał, że miał zamiar popełnić samobójstwo z powodu złego obchodzenia się z inwalidami w Domu Inwalidów.

Tuszymy, że skarga ta poparta w tak tragiczny sposób przez desperata wywoła pożądany skutek i wpłynie na poprawę losu nieszczęśliwych ofiar wojny.

Głodowa płaca popchnęła inkasenta do występku.

Dnia 25 lipca br. zgłosił się w komisarjacie policji w Warszawie 19-letni Izydor Feldman, rodem ze Lwowa i oskarżył się o sprzeniewierzenie kwoty około 400 zł. na szkodę książnicy „Skopus" przy ul. Rutowskiego l. 24 we Lwowie. Jako powód podał on głodową płacę w kwocie 75 zł. miesięcznie. Nie mogąc z tego wyżyć Feldman sprzeniewierzał zainkasowane pieniądze.

Gdy oszustwo wyszło na jaw, Feldman wyjechał do Warszawy, aby poszukać tam lepiej płatnego zajęcia, miał rzekomo zamiar zwrócić sprzeniewierzone pieniądze.

Spotkał go jednak zawód, przeto zmuszony głodem, oraz czując wyrzuty sumienia sam się zgłosił w policji.

Wczoraj stanął Feldman przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, przyczem właściciel książnicy podał iż matka oskarżonego wyrównała wyrządzoną szkodę.

Po przeprowadzonej rozprawie został Feldman zasądzony na 2 miesiące więzienia, kara zaś została zawieszona na przeciąg kilku lat.

Sport.

Program zawodów lekkoatletycznych

o mistrzostwo Robotniczej Polski na r. b.

Sobota, dnia 31. sierpnia o godz. 16 (boisko w Krakowie)

Przedbiegi: męskie na 100 m. i kobiece na 60 m. Pchnięcie kulą (m. i k.) Skok w dal (m. i k.) Bieg 1500 m. (m.); międzybiegi na 100 m. (m.) przedbiegi na 400 m. (m.) Sztafeta 4 × 100 (k.) przedbiegi 4 × 100 (m.)

Niedziela 1. września o godz. 10 rano Finał 100 m. (m.), finał 60 m. (k.), skok w zwyż (m.), skok w zwyż (k.), 800 m. (m.), rzut dyskiem (m.), rzut dyskiem (k.), przedbiegi 200 m. (m.), przedbiegi 200 m. (k.). Sztafeta olimpijska 800 × 400 × 200 × 100 (m.)

Niedziela 1. września o godz. 15.

Bieg 200 m., finał (m.), bieg 200 m. — finał (k.), Skok o tyczce (m.), Bieg 500 m. (k.). Rzut oszczepem (m.), bieg 400 m. — finał (m.), Bieg 5000 m. finał (m.) Sztafeta 4 × 100 finał (m.)

Zgłoszenia należy przesyłać do lokalu ZRSS. (Warszawa, ul. Flory l. m. 18) do dnia 25. sierpnia r. b., wpisowe od zawodnika wynosi groszy 50.

Przypomina się wszystkim RSKO. nadesłanie sprawozdań z odbytych mistrzostw okręgowych na bieżący rok.

Regulamin zawodów o mistrzostwo Robotniczej Polski na rok 1929.

1) Tytuł Mistrza na rok 1929 zdobywa klub, mający największą ilość punktów.
2) Punktacja: I. miejsce — 3 punkty, II. miejsce — 2 punkty; III. miejsce — 1 punkt, sztafety podwójnie.
3) Każdy z klubów startujących ma prawo brać udział w komisji sędziowskiej przez swego delegata.
4) Protesty należy składać sędziemu Głównemu, na piśmie z jednoczesnem wpłaceniem kaucji w sumie zł. 10.—, która w razie odrzucenia protestu przypada na rzecz ZRSS.

Sekr. Gen. ZRSS. (—) Dr. Jerzy Michałowicz

Zbrojenia na granicy chińsko-sowieckiej.

LONDYN, 14. 8. (AW.). Z Szanghaju donoszą, że tak po stronie chińskiej, jak i sow. nastąpiło wzmocnienie granicznych kontyngentów wojskowych w Mandżurji. Sabotaże na kolei wschodnio-chińskiej trwają w d. c. Ostatnio skutkiem zbrodniczych zamachów wykoleiło się kilka pociągów towarowych.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Powojenni panowie" i „Milczące usta".
MARYSIENKA: „Powojenni panowie" i „Milczące usta".
LEW: Lucy Doraine i Wł. Gajdarow w „Czar grzechu".
PALACE: „Szał".
APOLLO: „Ostrożnie z kobietą" oraz „Cyrk" Charlie Chaplin (wznowienie).
COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy" i Harry Peel.
CHIMERA: „Don Jouan w pensjonacie".
FATAMORGANA: „Wakacje małżeńskie".
PAN: „U progu sypialni".
POLONJA: „Zemsta murzyna" z Jannigsem.
OAZA: „Zabawa w miłość".
UCIECHA: „Czerwony bies".
PASAŻ: „Przemytnicy brylantów z Nowego Jorku".
PROMIEŃ: „Arlekinada życia" i Humorysta Żórański.

Walka, która się skończy klęską.

Ze stolicy Austrji padł „groźny“ rozkaz mobilizacyjny, ześrodkowujący wszystkich mężczyzn do walki przeciwko... kobietom.

Od 25-go września do 1-go października obradować będzie w Wiedniu kongres związku obrony praw mężczyzn, na który zjadą delegaci ze wszystkich krajów europejskich i zamorskich celem — jak głoszą jego inicjatorzy — („wywalczenia sobie tych samych praw, jakie w kwestjach małżeńskich przysługują płci pięknej“.

Kongres ten zwołuje związek światowy „Aequitas“, mający swą stałą siedzibę w Wiedniu.

Program związku zawiera następujące punkty:

1) Kobiety rozwiedzione, będące w stanie zapracować na życie, lub posiadające majątek, nie mają prawa do pobierania alimentów.

2) Zarobkujące matki dzieci nieślubnych powinny także i ze swej strony przyczyniać się do utrzymania dziecka.

3) Ojciec dziecka nieślubnego powinien mieć prawo do swego dziecka.

4) Po uzyskaniu rozwodu traci kobieta rozwiedziona prawo do nazwiska swego męża.

5) Ojcostwo stwierdzać należy w wypadkach wątpliwych zapomocą próby krwi i badań antropologicznych.

6) Wszelką wybujałość emancypacji kobiecej należy zwalczać.

Do związku „Aequitas“ zgłaszają się codziennie nowi członkowie, z których każdy przebył niezbyt szczęśliwie jakąś aferę rozwodową.

Mobilizacja więc w całej pełni. Ze stoickim spokojem przypatruje się zbrojeniu temu obóz przeciwny, ufny w swą urodę i siłę.

—o—

Rozmaitości ze świata.

Kraj najstarszych ludzi.

Najstarszy człowiek republiki Kolumbji, Louis Agudelo, obchodził niedawno 142-gą rocznicę urodzin.

Agudelo mieszka we wsi Concepcion, prowincji Antioquia i nigdy nie opuszczał swojej rodzinnej prowincji.

Do niedawna był on zupełnie zdrów i doskonale sobie przypominał wszystkie przeżyte wypadki. — Dopiero od pewnego czasu wystąpił u Agudela zanik pamięci.

Prowincja Antioquia zdaje się być ojczyzną ludzi długowiecznych. Przeszło dwustu mieszkańców tej prowincji przekroczyło 100 lat życia, a większość dosięgła wieku ośmdziesięciu i dziewięćdziesięciu lat.

Podobno ta długowieczność spowodowana jest wielką obfitością treści odżywczych, zawartych w zbożach, rosnących w tej okolicy.

Poza tem do przedłużenia życia przyczynia się bezwątpienia ogromnie czyste powietrze i spokojne życie mieszkańców.

Polacy w Chicago.

Według ostatnich danych statystycznych w Chicago, posiadającem — jak wiadomo — najliczniejszą w Stanach Zjednoczonych kolonję polską na ogólną ilość 2,711.792 mieszkańców było 319.644 Polaków, czyli prawie 12 proc. — Jako fakt charakterystyczny podkreślić należy, że Polacy pod względem liczebności są o połowę mniej liczni od rodowitych Amerykanów, których jest w Chicago zaledwie 23.8 proc., reszta zaś ludności rekrutuje się z różnych narodowości a więc: Niemców (10.5 proc.), Rosjan (8.5 proc.), Szwedów (5.7 proc.), Irlandczyków (5.4 pr.), Włochów (4.8 proc.). Czechów i Słowaków (4.3 proc.), Murzynów (4 proc.), Anglików (2.5 proc.) i innych.

Ukradł dom.

NOWY JORK. Obywatel Nowego Jorku niejaki Sulliwan wpadł na pomysł niezwykle oryginalnej kradzieży. Ukradł on mianowicie dom 4-ro pokojowy, który rozebrał i przewiózł o kilkanaście mil od miejsca, w którem się znajdował i tam sprzedał go za 200 dolarów.

Właściciel domu, który w czasie gdy Sulliwan dom rozbierał był na spacerze, po powrocie, gdy zobaczył, iż pozostał mu tylko ogródek, nie wierzył swym oczom i omal nie postradał zmysłów.

Ukradziony dom po krótkiem poszukiwaniu został odnaleziony a oryginalny złodziej aresztowany.

—o—

Król włoski skarży... o 900 dolarów

W roku 1925 umarł w New Yorku robotnik włoski, nazwiskiem Antonio Comincio. Podczas 42-letniego pobytu swojego w Ameryce zdołał uciułać sobie 900 dolarów. Nie posiadał ani obywatelstwa amerykańskiego, ani krewnych, którzyby po spadek się zgłosili. Stosownie do istniejących praw amerykańskich pozostały po zmarłym majątek stał się własnością stanu, w którym zmarł ów robotnik.

Po czterech latach od czasu śmierci Comincia — faszystowski rząd włoski zażądał w imieniu króla od stanu New York zwrotu 900 dolarów pozostawionych przez włoskiego robotnika na podstawie, iż według włoskiego prawa majątek po zmarłych obywatelach włoskich, którzy nie mają spadkobierców, bez różnicy, gdzie są zamieszkali należy do króla włoskiego.

Biedny robotnik Comincio, o którego podczas 42-letniej tułaczki poza ojczyzną nikt się nie troszczył, dostąpił po śmierci wielkiego „zaszczytu“. Sam król włoski żąda dla siebie pieniędzy, które Comincio uciułał przez cztery dziesiątki lat ciężkiej pracy.

—o—

Groźny wróg -- gąsienice.

Na całem pograniczu z Rosją Sowiecką na terytorjum gminy Białozórka pow. krzemienieckiego na Wołyniu, zbiory zaatakowane były przez gąsienice omacnicy byliczanki, w ogromnej ilości nadchodzącej z Rosji. Ludność nieobeznana z tym, tak obcym tam szkodnikiem, nie zastosowała narazie żadnych środków walki, wobec czego szkodnik rozmnożył się w straszliwej wprost ilości, przechodząc z pola na pole, kolumnami po kilkadziesiąt metrów szerokości, tak że okopywanie kilometrowych nieraz przestrzeni jest fizyczną niemożliwością.

Ogółem na terytorjum gminy stwierdzono pojawienie się szkodnika na przestrzeni ponad 15 km. kwadratowych na terenie kilkunastu wsi, zaś obszar zarażony stale się zwiększa, przyczem w niektórych miejscach przestrzeń kilkudziesięciomorgowa, pokryta jest formalnie pełzającemi falangami gąsienic, poruszających się nadzwyczaj szybko.

Ludność oczekuje szybkiej pomocy władz, któreby zapomocą walki chemicznej zmogły tę klęskę.

Okropny ten gość z raju sowieckiego zamienia u siebie w domu całe połacie Rosji południowej w pustynie.

—o—

Sztuczki reklamy.

Na cmentarzu nowojorskim znajduje się pomnik z następującym napisem:

„Tu spoczywa Jane Smith, małżonka znanego kamieniarza Thomasa Smitha. Mąż wzniósł jej ten pomnik na znak wiernej o niej pamięci i na dowód solidnej roboty zawodowej.

Kamień taki kosztuje 250 dol.".

———

W Kalkucie dokonywano egzekucji na niebezpiecznym bandycie.

O świcie przed egzekucją wszedł do celi skazańca jakiś wytworny pan i miał z nim długą rozmowę. Gdy się rozstawali, skazaniec powiedział:

— Więc może pan na mnie polegać...

A na to ów pan:

— A pana spadkobiercy dziś jeszcze otrzymają 50 funtów.

Na placu stracenia oczekiwał tłum. Gdy przed samą egzekucją spytano skazańca czy ma jeszcze coś do powiedzenia. ten wyprostował się i krzyknął:

— Najlepsza czekolada jest firmy Willams i spółka.

———

Niezwykłą formą reklamy zarabiał na życie pewien mieszkaniec przedmieścia Londynu. Edmontoun. Człowiek ten miał lat 80, i znał doskonale każdego mieszkańca przedmieścia. Obchodził więc, wieczorem wszystkie restauracje, gdzie zbierali się właściciele znanych firm przedmieścia, zatrzymywał się przed gośćmi i wołał:

— Niech żyje pan X., który sprzedaje najtańsze i najlepsze obuwie. Niech żyje pan Y., którego herbata słynie z dobroci!

— Niech żyje pan Z., którego piwo znakomicie orzeźwia!

W ten sposób zarabiał na swoje utrzymanie.

———

Parę lat temu czytać można było w londyńskim „Times" następujące ogłoszenie dość dziwnej treści:

„Poszukiwana jest osoba o miłej powierzchowności, która potrafi spać w dzień. Żadna robota nie jest wymagana! Jedyne wymaganie: mocny sen! Dobra gaża. Oferty z referencjami".

Okazało się, że nie jest to żaden żart: oferta była poważna; chodziło istotnie tylko o umiejętność spania w dzień. Poszukiwana osoba miała przez cały dzień spać w wystawie wielkiego magazynu w pościeli powleczonej płótnem, które było właśnie artyzmem tego sklepu; miała być żywym dowodem na to- że w takiej pościeli sypia się najlepiej.

Oczywiście, tłumy kandydatów płci obojga zgłosiły się na łatwą i dobrze płatną posadę.

—o—

Radjo.

Piątek 16 sierpnia.

WARSZAWA.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.25. „Współczesne rekordy".
18.00. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R.
20.30. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarkiej.

KRAKÓW
16.00. Pogadanka dla rodziców.
16.30. Koncert płyt gramofonowych.
19.40. Przegląd turystyczny

POZNAŃ.
18.00. Koncert artystów opery poznańskiej Wyk.: Wera Kośmińska (mezosopran) Włodzimierz Pietrzycki (klarnet).
18.55. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
22.45. Muzyka taneczna z winiarni „Carlton".

KATOWICE.
16.20. Koncert płyt gramof.
17.25. Odczyt p. t.: „Jakie wrażenia zrobiła Powszechna Wystawa Krajowa na cudzoziemcach".

WILNO.
17.20. Audycja dla dzieci.
19.25. Audycja wesoła.

WROCŁAW.
16.30. Koncert radjoorkiestry.
20.15. Koncert popularny.

KRÓLEWIEC.
20.00. Koncert popularny, radjoorkiestry.
22.30. Muzyka lekka i taneczna.

BERLIN.
19.30. Koncert radjoorkiestry.
21.15. Muzyka fortepianowa na cztery ręce.

PRAGA.
16.30 Koncert kameralny kwartetu Ondriček.
22.30. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ.
16.00 Koncert popołudniowy kwartetu Silving.
20.00 „Der Meineidbauer".

BUDAPESZT.
17.45. Koncert orkiestry wojskowej.
20.10. Koncert Opery Królewskiej.

Sobota 17 sierpnia.

WARSZAWA.
18.00 Program dla dzieci. Słuchowisko.
21.00. Transmisja z Salzburga. Koncert Mozartowski w wykonaniu orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej.
22.45. Muzyka taneczna z „Oazy"

KRAKÓW.
19.00. Rozmaitości. Komunikaty.
20.30 Słuchowisko pogodne.

POZNAŃ.
19.20. Interludjum muzyczne w wykonaniu orkiestry klubu mandolin. „Lira".
22.45. Radjokabaret gramof.
24.00. Koncert nocny firmy „Philips" w wykonaniu ork. Braci Dorian.

KATOWICE.
16.20. Koncert płyt gramof.
20.00. Odczyt p. t.: „Fizyka a Radjo".

WILNO.
17.00 Muzyka płyt gramof.
22.45. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Polonja" w Wilnie.

KRÓLEWIEC:
16.30. Transmisja koncertu z Sopot.
21.25. Wesoły wieczór z Gdańska.

BERLIN.
19.00. Koncert fortepianowy.
20.00. Wesoły koniec tygodnia.

LANDENBERG.
14.05. Koncert. Muzyka lekka.
20.00 Wesoły wieczór z udziałem orkiestry koncertowo- tanecznej Buchholz.

PRAGA.
19.05. Koncert mandolinistów i gitarzystów.
21.00. Koncert popularny

WIEDEŃ.
18.30. Koncert 1) Pieśni Franza i Jensena, oraz arje Mozarta i Verdi'ego.
20.15. Pieśni jugosłowiańskie odśpiewa Rafael Cocelli.

BUDAPESZT.
18.10 Margit Bodin odśpiewa pieśni węgierskie z tow. ork. cygańskiej.
22.30. Kapela cygańska Jeno Farkas.

Robotnicy!

popierajcie Wasze pismo „Dziennik Ludowy"

Kącik humoru.



— Czy te przyrządy ślusarskie mają też być zapakowane do kufra?

— Ma się rozumieć. Muszę je przecie mieć, by otworzyć kufer na wypadek, gdybym zgubił klucz.

DLA WPRAWY.

— Co pan tu porabia? — zapytuje budnik gościa rozciągniętego na szynach kolejowych.

— Jestem znużony życiem.

— Ależ panie! — to jest tor zepsuty. Tędy żaden pociąg nie przejeżdża.

— To ja się też tylko wprawiam, panie tego...

KOGO SIĘ OBAWIA?

— Z jakiej przyczyny stara się pan o pozwolenie noszenia broni?

— Bo zmuszony jestem często odbierać pieniądze o dłużników.

— Aha! i obawia się pan bandytów?

— Nie tyle bandytów, co dłużników...

TO NIE SZTUKA.

Pan: Przysięgam pani, że jeszcze nigdy kłamstwo nie przeszło przez moje usta!

Pani: — Wielka mi zasługa, skoro pan prawie zawsze mówi przez nos!

WYJAŚNIŁ MU.

Pan Kołeczek przyjechał na letnisko a spotkawszy na gościńcu jakiegoś jegomościa, pyta go:

— Proszę pana... czy ta miejscowość jest dobra na reumatyzm?

— Sądzę, że dobra, — brzmiała odpowiedź. — W każdym razie ja tutaj nabawiłem się mego reumatyzmu.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.